HARCERSTWO

Rok IV

Nr 1.

ROK IV Nr. 1

HARCERSTWO

Organ
Naczelnictwa Związku
Harcerstwa Polskiego

Styczeń — Marzec

WARSZAWA — 1937

Druk W. Majchert i Syn W-wa, Solec 87 tel. 651-29.

Harcerstwo w szkołach zawodowych

W związku z realizacją reformy szkolnej szkoła zawodowa zwraca coraz większą uwagę na rolę harcerstwa w wychowaniu. Harcerstwo zaś swoją atrakcyjnością i wewnętrzną siłą przyciąga coraz bardziej młodzież szkół zawodowych. Składają się na to następujące przyczyny. Wzrasta w szeregach uczniów szkół zawodowych ilość harcerzy, którzy przeszli przez ruch zuchowy i drużyny harcerskie w szkołach powszechnych. Mała nawet grupka tych harcerzy organizuje się często sama na terenie klasy czy szkoły zawodowej, zakłada zastęp i pragnie żyć dalej życiem harcerskim. Powoduje to w coraz większym stopniu rozszerzenie się zasięgu naszego ruchu na zakłady zawodowe. Procent młodzieży szkół zawodowych, znajdującej się w harcerstwie, jest jednak znikomo mały, choć stale wzrasta. W roku 1932 było 2.414 harcerzy uczniów tych szkół, w r. 1933 — 2.763, w r. 1934 — 3.252, w r. 1935 — 3.726. Ogólna ilość młodzieży męskiej w szkołach zawodowych łącznie z kursami wynosi 38.100. W stosunku zatem do tej liczby stanowimy zaledwie 9,7%. Jesteśmy więc w połowie drogi do tego stanu posiadania, jaki mamy na odcinku młodzieży szkół średnich, gdzie stan ten wynosi 20%.

Drugą przyczyną zwiększenia się liczby młodzieży szkół zawodowych w Związku jest również zainteresowanie się harcerstwem ze strony samej szkoły. Harcerstwo bowiem ze względu na swój program integralny, charakter ruchu młodzieżowego i kształcenie właściwości psychofizycznych, potrzebnych naszemu zawodowcowi, zwraca uwagę nauczycielstwa w tych szkołach. W związku z ich reorganizacją sprawy wychowawcze wysuwają się na czoło zagadnień. Harcerstwo wprowadzane na teren szkoły zawodowej wytrzymuje próbę życia i zyskuje prawo obywatelstwa.

Wysiłek ze strony organizacji w kierunku objęcia harcerstwem młodzieży zawodowej winien być większy i odpowiednio zorganizowany. Na 664 szkół zawodowych typu średniego w Polsce mamy 84 drużyn w tych szkołach. Ileż szkół winniśmy jeszcze zdobyć? Zdobycie ich ułatwi nam realizację wychowania gospodarczego u ogółu młodzieży harcerskiej. Pozwoli nam również na rozwiązywanie problemów i zagadnień gospodarczych w poszczególnych jednostkach organizacyjnych Związku. Zagadnienia te wchodzą coraz szerzej i głębiej w program ich pracy.

Ażeby jednak młodzież szkół zawodowych zdobyć — bo tak trzeba sprawę postawić — musi Związek zarówno w Głównej Kwaterze, Komendach Cho-

rągwi, a przede wszystkim w Komendach Hufców akcję tę dokładnie przygotować, zarówno teoretycznie jak i praktycznie. Cała akcja rozwoju szkolnictwa zawodowego, rozbudowy polskiego rzemiosła, handlu i mieszczaństwa wymaga od nas harcerzy jak najszczerszego i największego zrozumienia i wysiłku w realizacji. Jest to bowiem walka o przyszłość i wielkość naszego narodu i państwa. Mamy ambicję ogarnąć harcerstwem całą młodzież polską. W latach ubiegłych poszliśmy na młodzież szkół średnich. Zdobyliśmy ośrodki harcerskie w każdej prawie szkole. Programowo wygraliśmy odcinek młodzieży szkół powszechnych. Rozpoczynamy pracę na wsi. Młodzieży jednak szkół zawodowych i młodzieży pozaszkolnej mamy zbyt mało. Pracę tę należy intensywniej rozpocząć z dwu powodów: 1) drogą drużyn harcerskich w szkołach zawodowych dojdziemy prędzej do drużyn młodzieży pozaszkolnej i do silnego starszego harcerstwa, 2) nie możemy dać się zdystansować na tym polu komu innemu.

Ażeby jednak móc cokolwiek mówić o drużynach harcerskich i warunkach pracy harcerskiej w poszczególnych typach szkół zawodowych, należy bodaj w kilku rysach przedstawić zagadnienia wychowawcze w szkole zawodowej.

ROLA HARCERSTWA W WYCHOWANIU W SZKOLE ZAWODOWEJ.

Szkolnictwo zawodowe ma za zadanie „przygotować wykwalifikowanych pracowników dla życia gospodarczego przez teoretyczne i praktyczne kształcenie zawodowe z uwzględnieniem potrzebnego zakresu wykształcenia ogólnego oraz przez wychowanie społeczno-obywatelskie“ [1]). Szkoła zawodowa stawia sobie zatem za cel, podobnie jak szkoła średnia, wychowanie pełnowartościowego człowieka i obywatela. Nie chodzi jej tylko o dobre i dokładne wykształcenie zawodowe i umożliwienie wychowankowi tą drogą otrzymania zajęcia, lecz również o wychowanie świadomego swych obowiązków, twórczego obywatela i pełnowartościowego człowieka. Integralność w celach wychowawczych, a co za tym idzie i w metodach, jest stosowana tak w szkole ogólnokształcącej jak i zawodowej.

Na pierwsze miejsce w zakresie wychowania w szkołach zawodowych wysuwa się konieczność wychowania człowieka, wyszkolonego zawodowo, mającego poczucie swojej wartości nie tylko duchowej i kulturalnej, lecz także społecznej. Niszczenie tego tragicznego kompleksu niższości, tkwiącego nieraz w duszach wychowanków szkoły zawodowej, musi być postulatem realizacji wyżej wspomnianych celów wychowawczych. Poczucia pełnowartościowości u wszystkich naszych wychowanków doczekamy się wtedy, gdy obalimy w społeczeństwie młodzieżowym resztki tradycyjnych przesądów, dzielą-

---

[1]) Materiały do organizacji szkolnictwa zawodowego. Wyd. Min. W.R. i O.P. Str. 3

cych poszczególne warstwy naszego społeczeństwa i zniszczymy mury między inteligentem a chłopem i robotnikiem. Stanie się to wtedy, gdy jedynym miernikiem wartościowania ludzi będzie czynnik pracy, uzdolnienie do niej oraz charakter człowieka. To jest jedno z głównych zagadnień wychowania w szkole zawodowej. Rozwiązane może być na tle wychowania ogółu młodzieży w Polsce.

Prawdziwie pełnowartościowym człowiekiem i obywatelem wtedy będziemy mogli nazwać wychowanka szkoły zawodowej, gdy obok zrozumienia i poczucia swojej wartości będzie posiadał te cechy psychofizyczne, które mu w życiu pozwolą być dobrym zawodowcem i uspołecznionym obywatelem. Musimy go tak wychowywać, aby te właściwości posiadał. Do nich zaliczymy przede wszystkim: zaradność życiową, szybkość i zdolność orientacji, spostrzegawczość, inicjatywę i aktywność, zdolności organizacyjne i umiejętność planowania, wytrwałość i solidność, zdolność współżycia z ludźmi i umiejętność taktownego postępowania, poczucie odpowiedzialności i obowiązkowości, kulturę towarzyską i umiejętność współdziałania i współpracy w zespole, zdrowy i silny organizm.

Te właściwości psychiczne pozwolą mu być dobrym zawodowcem po zdobyciu wiedzy teoretycznej i praktycznej w zakresie specjalności zawodu. Zrozumienie roli zawodowca w życiu narodu i państwa, umiłowanie Polski, poznanie Jej drogą wycieczkowania, gotowość i umiejętność Jej obrony, uspołecznienie i związanie uczuciowe z historią naszego narodu, zamiłowanie do sportu i wycieczkowania — to te przymioty duchowe, które pozwolą mu na miano dobrego obywatela. Na tle tych istotnych dla szkoły zawodowej zagadnień wychowawczych możemy mówić o roli harcerstwa.

Harcerstwo w dziedzinie kształcenia poczucia pełnowartościowości młodego człowieka ma niepośledni rolę. Potrafi ono młodemu chłopcu dać tyle okazyj i sposobności do wyżycia się i pokazania swojej wartości, że spośród organizacyj młodzieżowych przede wszystkim predystynuje się na organizację młodzieży szkół zawodowych. Za granicą skauting rozwinął się głównie wśród tej właśnie młodzieży. W harcerstwie jako organizacji międzyszkolnej mamy młodzież wszystkich typów szkół, młodzież polską bez względu na pochodzenie, stan majątkowy rodziców, przysposobienie do takiego czy innego zawodu. Taka właśnie organizacja ogólno-społeczna, skupiająca całą młodzież polską, może postawić sobie za zadanie odegranie roli czynnika wychowawczego w ogólnym planie wychowywania młodzieży szkół zawodowych. Życie harcerskie wraz z całą atmosferą braterstwa skautowego daje tyle możliwości wzajemnego poznania się, nabrania wiary we własne siły, zaufania do siebie i zespolenia całej polskiej młodzieży. Węzeł przyjaźni zadzierzgnięty na gruncie harcerskich przygód, uczuć i wędrówek, gawęd i wycieczek winien tę młodzież zespolić trwale. Organizacja, skupiająca tylko młodzież takiego czy innego typu szkół, nie będzie mieć nigdy warunków szerszej pracy i nie posunie sprawy naprzód.

Harcerstwo ma ambicję i warunki odegrania roli organizacji młodzieżowej ogólno-społecznej. Wódz harcerstwa w Polsce Dr Michał Grażyński takie stawia mu zadania: Harcerstwo drogą wychowania młodzieży „obali w Polsce resztki zapór i murów dzielących poszczególne warstwy naszego społeczeństwa tak, by naród nie był słabą konstrukcją luźnych warstwic, lecz wspaniałym odlewem ludzi czujących dla siebie szacunek i umiejących razem pracować. Stanowisko szeregowca i przywódcy wyznaczać będzie tylko osobista zdolność i wartość moralna“ [2]). Harcerstwo bez młodzieży szkół zawodowych nie spełni wyznaczonej roli i naodwrót młodzież szkół zawodowych bez należenia do organizacji młodzieżowej ogólno-narodowej nie wykształci w sobie umiejętności swobodnego współżycia z resztą młodzieży i nie wyrobi w sobie pełno względnie równowartościowości.

Ideologia harcerska i demokratyzm z niej wypływający oraz wysuwanie przez skauting w wartościowaniu człowieka czynnika pracy i charakteru umożliwia pełną realizację wychowania młodzieży na wyżej podanych zasadach.

Przyjmując zatem te ogólne założenia wychowawcze i rozpatrując dzisiejsze organizacje młodzieżowe i ich stan uważamy, że organizacja harcerska spośród istniejących przede wszystkim winna być szerzej wprowadzona do szkół zawodowych.

Jeżeli popatrzymy na skauting pod kątem kształcenia tych właściwości psychofizycznych, które przedstawialiśmy jako potrzebne zawodowcowi — to również dostrzeżemy w tym ruchu duże wartości wychowawcze. Znane są instruktorom tablice Baden-Powella, drukowane w „Wskazówkach dla skautmistrzów“. One obrazują nam najlepiej, jakie cechy charakteru człowieka kształcą dane praktyki skautowe. Na podstawie tych tablic można stwierdzić, że skauting uwzględnia w kształceniu prawie wszystkie te cechy psychofizyczne, które mają być podstawą charakteru naszego zawodowca. Chcąc kształcić zaradność życiową, inicjatywę, szybkość orientacji, spostrzegawczość, wytrwałość — należałoby w programach drużyn harcerskich tej młodzieży uwzględniać ćwiczenia zmysłów i spostrzegawczości, gry polowe, biegi harcerskie, obozownictwo z jego pracami pionierskimi, tropienie i ćwiczenia sygnalizacyjne. Praca zaś w zastępie i drużynie, współdziałanie w obozie, zdobywanie stopni i sprawności, zaradność na wycieczkach kształcą takie cechy, jak solidarność, wytrwałość, umiejętność pracy zespołowej i współżycia z ludźmi. Wycieczkowanie, obozownictwo, studiowanie przyrody, harce wodne, sporty, wiązanie uczuciowe młodzieży z przyrodą daje tej młodzieży poznanie Polski oraz wyrabia w niej zamiłowanie do campingowania do przebywania na świeżym powietrzu, co wobec konieczności posiadania zdrowego organizmu przez zawodowca ma ze stanowiska higieny społecznej bardzo ważne znaczenie.

---

[2]) M. Grażyński — Dokąd zdążamy. Str. 36.

Przez harcerstwo można najłatwiej, bo od małego, nauczyć zamiłowania do wycieczkowania, do pobytu w sobotę popołudniu lub niedzielę na wycieczce. Dobre uczynki harcerskie jednostkowe i zbiorowe, prawo i obyczaje skautowe, atmosfera wychowawcza, przyjaźń dla zwierząt, uczciwość w grze, oszczędność, niepalenie — to są te praktyki harcerskie, które wyrabiają w wychowanku panowanie nad sobą, wytrwałość, głębsze zrozumienie swojej roli w życiu narodu, ambicję i energię a przede wszystkim poczucie swojej wartości. Możnaby przytaczać długi szereg tych praktyk harcerskich po to tylko, by uzasadnić tę tezę, że w harcerskim systemie wychowawczym najlepiej i najtaniej można kształcić te właśnie dyspozycje psychofizyczne, które są tak potrzebne i podstawowe dla zawodowca w życiu.

Jest to drugi dowód przemawiający za wprowadzeniem na szerszą skalę harcerstwa do szkół zawodowych. Pierwiastek samowychowawczy skautingu, integralność harcerstwa w jego założeniach wychowawczych oraz właściwości metody decydują o wyzyskaniu harcerstwa w organizowaniu prac wychowawczych w szkole zawodowej. Z przytoczonej analizy wyciągnąć należy wniosek: sprawy wychowawcze w szkole zawodowej domagają się wyzyskania szczególnie harcerstwa jako jednego z bardzo poważnych czynników w wychowaniu tej młodzieży.

WARUNKI PRACY HARCERSKIEJ W POSZCZEGÓLNYCH TYPACH SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

Po tych założeniach ogólnych rozpatrzmy, jakie są warunki możliwości pracy harcerskiej w poszczególnych typach szkół zawodowych, biorąc pod uwagę: warunki pracy w szkole, kierownictwo ośrodka pracy harcerskiej i odchylenia programowe.

Gimnazja zawodowe.

Gimnazja te dzielą się na przemysłowe i kupieckie. Są w zasadzie czteroletnie, wyjątkowo niektóre mogą być krótsze. Mają one na celu wykształcenie wysoko wykwalifikowanego rzemieślnika i światłego obywatela, „mają przysporzyć rzemiosłu ludzi stanowiących pewnego rodzaju elitę zawodową". Gimnazja te opierają się na podbudowie, którą stanowi program drugiego szczebla szkoły powszechnej. Do gimnazjum wstępuje młodzież mająca 14 lat, w zawodzie górniczym i odlewniczym lat 16. Będzie ona miała często przerwę w nauce po szkole powszechnej. Ośrodkiem nauczania jest warsztat wytwórczy danego zawodu, na czoło programu wysunięte są zajęcia praktyczne w warsztacie, wiadomości zawodowe i ogólno-kształcące. [3]).

---

[3]) Materiały do organizacji szkolnictwa zawodowego str. 21, 22, 23.

Gimnazja kupieckie mają na celu wykształcenie polskiego kupca. Pierwsze trzy lata mają charakter ogólny i dają całość przygotowania kupieckiego, czwarta klasa ma charakter specjalny.

W gimnazjach zawodowych będziemy mieć przeciętnie młodzież od 14—18 lat. Drużyny harcerskie w tych szkołach będą dość podobne do drużyn w gimnazjach ogólnokształcących. Będą miały wprawdzie młodzież w wielu wypadkach o 1 do 2 lat starszą, ale cztery lata pobytu ucznia w szkole pozwalają na zorganizowanie na terenie szkoły stałego ośrodka harcerskiego.

Jeżeli w tej samej miejscowości będzie liceum zawodowe tej samej specjalności — to wtedy będzie się dobrze przedstawiać sprawa kierownika drużyny. Dobry harcerz, mający cechy wodzowskie, w wieku 17 lat, po trzeciej klasie gimnazjum może ukończyć kurs drużynowych, i przez czas pobytu w klasie czwartej gimnazjum i przynajmniej okres dwu lat w liceum może z powodzeniem prowadzić drużynę harcerską na terenie gimnazjum. Jeżeli będzie w danej miejscowości tylko gimnazjum, to kierownika drużyny należy szukać wśród grona młodych nauczycieli lub instruktorów szkoły, ewentualnie wśród harcerzy wychowanków gimnazjum, związanych ze szkołą czy pracą w warsztacie, czy wychowanych w danej drużynie. Z pomocą przyjdą w tym wypadku miejscowe władze harcerskie. W takich okolicznościach opiekun drużyny, nauczyciel tejże szkoły, po zapoznaniu się z harcerstwem i życiem drużyny może być czynnikiem ciągłości i stałości pracy wychowawczej wobec częstej nieraz zmiany drużynowych. Trzecią możliwością jest prowadzenie drużyny przez p. o. drużynowego ucznia trzeciej klasy gimnazjum, mającego 16 lat, który po kursie mógłby prowadzić drużynę przez okres 1—1½ roku. Jest to ostateczność. Rola opiekuna będzie podobna, jak w wypadku drugim.

Program zajęć harcerskich winien być w tych drużynach oparty o normalny program harcerski a zwłaszcza stopień wywiadowcy, ćwika i harcerza orlego.

Wrazie zorganizowania się grupy starszych (uczniów III i IV klasy w wieku 17—18 lat), należy oprzeć program o harcerstwo wodne, szybownicze, motorowe, jednym słowem tworzyć drużyny specjalne.

Z poszczególnych działów pracy należy zwrócić uwagę na ćwiczenia harcerskie z zakresu kształcenia zmysłów i spostrzegawczości, zwłaszcza w drużynach organizowanych w gimnazjach kupieckich. Obozownictwo i wędrownictwo winno być realizowane w całej pełni. Te działy winny dać możność poznania Polski i ośrodków przemysłowych i handlowych, co odpowiadałoby zainteresowaniom zawodowym wychowanków.

Drużyna winna być aktywna i brać żywy udział jako zespół w życiu społecznym szkoły. Dobrze prowadzona może być ośrodkiem potęgującym wyniki pracy wychowawczej i koordynującym wysiłki tej pracy od strony młodzieży. Dobra wewnętrzna postawa harcerska uczniów - harcerzy przyczynia się w dużej mierze do dobrej atmosfery wychowawczej, o jaką dba nauczy-

ciel — wychowawca w swojej klasie, czy kierownik w swojej szkole. Pracę harcerską w gimnazjum zawodowym winno się rozpocząć od akcji wśród harcerzy, absolwentów szkoły powszechnej, uczniów I klasy gimnazjum i po tej drodze dojść do normalnej drużyny harcerskiej, liczącej 25—30% uczniów w szkole.

Aktualnym jest zagadnienie korelacji programu szkoły z programem zajęć harcerskich. Zarówno grono nauczycielskie, jak i czynniki harcerskie kierujące drużyną, uwzględniają w swoich założeniach wychowawczych analizę zajęć danego zawodu, do którego przygotowują wychowanka. Ona zwróci uwagę obu czynników na cały szereg zajęć harcerskich i zabiegów wychowawczych szkoły, wzajemnie się uzupełniających i wspierających.

Trudno upierać się przy szczegółowej korelacji programu harcerskiego z programami przedmiotów szkolnych, którą nieraz wysuwają instruktorzy harcerscy, nauczyciele szkół handlowych. Harcerstwo, jako organizacja integralna i młodzieżowa, ma zadania ogólno - wychowawcze i jest tylko uzupełnieniem pracy szkoły.

Drużyny jednak gimnazjów handlowych, względnie absolwenci tych szkół mogą z zupełnym powodzeniem podejmować się organizowania i prowadzenia na terenie Związku instytucyj o charakterze handlowym lub gospodarczym. Tą drogą mogą upraktycznić swoje wiadomości zawodowe, pomóc organizacji harcerskiej oraz wysuwać wśród ogółu młodzieży zagadnienia gospodarcze i handlowe. Sprawy propagandy i reklamy mogą być również powierzone drużynom tego typu.

Licea zawodowe.

Licea zawodowe są w zasadzie szkołami trzyletnimi i uwzględniają w porównaniu z innymi szkołami zawodowymi największą ilość zawodów. Licea mają na celu wykształcenie pracowników, którzyby po odbyciu praktyki zawodowej mogli pracować w dziedzinie organizacji i prowadzenia całych przedsiębiorstw względnie ich działów. Obok praktycznego wykształcenia muszą mieć duże wykształcenie zawodowe, teoretyczne i wiadomości ogólne. Ośrodkiem nauczania jest przedsiębiorstwo wytwórcze danego działu, jego organizacja i praca. W programie swojego kształcenia będzie miał uczeń odbycie praktyki zawodowej przed studiami lub w czasie studiów. Do liceum będą wstępować uczniowie mający 16, względnie 17 lat, po ukończeniu gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego [4]).

W liceum harcerstwo ma wszelkie warunki rozwoju. Znajdzie się w nim bowiem odpowiednia grupa harcerzy, którzy byli w harcerstwie w gimnazjum, nie trudno będzie również o kandydata na przywódcę drużyny, którym może

---

[4]) Materiały do organizacji szkolnictwa zawodowego str. 23—26.

być z powodzeniem zdolny, energiczny, odpowiednio przeszkolony uczeń danego liceum. Praca musi mieć charakter pracy starszo-harcerskiej. W liceach zawodowych powinny być dopuszczalne kręgi starszo-harcerskie. Program pracy należy oprzeć o życie klubowe, prace samokształceniowe, prace z zakresu p. w., szeroko pojęte wędrownictwo, pracę społeczną i o harce specjalne (wodne, szybownictwo, motorowe, radiowe). Stopniami harcerskimi winny być stopnie harcerskie: harcerza orlego i harcerza Rzeczypospolitej. Ruch sprawnościowy winien nabrać charakteru sprawności instruktorskich. Harcerze z tych drużyn mogą wejść do komisyj sprawnościowych zależnie od swojej specjalności, celem przeprowadzania sprawności harcerskich wśród młodszych drużyn. Oni również mogą być instruktorami danych sprawności w młodszych zastępach. Harcerze drużyn licealnych, otrzymawszy odpowiednie przeszkolenie instruktorskie, mogą zupełnie dobrze prowadzić drużyny harcerskie młodsze w gimnazjach zawodowych, szkołach niższych i dokształcających w danym środowisku.

Pracę w drużynach harcerskich, w liceach winno się skierować na odcinek pracy wśród młodzieży polskiej poza granicami Polski. Pewien procent utrzymujących kontakt z młodzieżą poza granicami kraju może poznać życie w swoim zawodzie na terenie zagranicznym. Trudno dążyć w tej chwili do zakładania drużyn w liceach — należy to uczynić ewolucyjnie, gdy w gronie uczniów liceów znajdzie się odpowiednia grupa harcerzy, którzy odbyli służbę harcerską. Oni potrafią koło siebie skupić innych interesujących się życiem harcerskim.

Krąg starszoharcerski, odpowiednio zorganizowany może być na terenie liceum poważnym ośrodkiem skupiającym życie młodzieżowe w szkole i wywierającym wpływ w kierunku uspołecznienia i uaktywnienia młodzieży. Opiekun z ramienia grona nauczycielskiego będzie tylko starszym doradcą i pośrednikiem między kierownictwem szkoły, a kręgiem . Krąg zaś winien być w żywej łączności z całością ruchu starszo-harcerskiego w Polsce.

Szkoły zawodowe niższe.

Szkoły zawodowe niższe są stworzone dla nielicznych zawodów, mają charakter wybitnie praktyczny. Kształcą bowiem kandydatów na przyszłych wykwalifikowanych rzemieślników mając na celu drobne warsztaty pracy. Zastępują one termin u majstra i dokształcanie. Kształcenie teoretyczne jest ograniczone do minimum. Szkoła opiera się na podbudowie programowej pierwszego szczebla szkoły powszechnej, chociaż wstępuje do niej młodzież posiadająca wyższe przygotowanie. Wiek bowiem uczniów wstępujących do szkół niższych wynosi zasadniczo 14 lat, w niektórych zawodach 13 lat, w rolniczych 16 lat. Szkoły tego typu w zasadzie są trzyletnie [5]).

---

[5]) j. w. str. 17—20.

Młodzież tych szkół wymaga największej pomocy opieki i kierownictwa ze strony organizacji harcerskiej. Brak jej często dozoru domowego; mało wyrobiona pod względem ogólno-kulturalnym rekrutuje się ze sfer majątkowo biedniejszych, przeważnie ze wsi lub rodzin robotniczych. Potrzeba za tym dobrego kierownika dla tego typu drużyny, znającego życie tej młodzieży, któryby umiał odpowiednio zorganizować pracę i zdobyć sobie jej zaufanie. Sprawa kierownika przedstawia jednak w tym wypadku duże trudności. Szkoła trwa za krótko, by pracą mógł kierować uczeń tej szkoły. Przemawiają przeciw temu również względy wychowawcze. Chłopcy ci domagają się kogoś, młodego. ale jednak o kilka lat (2—3) od nich starszego. Najlepszym w tym wypadku jest harcerz, absolwent takiej szkoły, wyzwolony rzemieślnik, pracujący nieraz w warsztatach szkolnych lub w danym środowisku, związany uczuciowo ze szkołą lub drużyną. Harcerz ten musi mieć odpowiednie przeszkolenie na drużynowego. W uzupełnieniu w tym kierunku powinna mu pomóc szkoła. Doświadczenie wykazuje, że drużyny prowadzone przez takich ludzi dobrze się rozwijają. Młody nauczyciel, instruktor czy sekretarz szkoły, harcerz, również jest dobrym kandydatem na kierownika drużyny. Może nim być również wyszkolony w tym kierunku harcerz, uczeń liceum zawodowego, o ile takowe w danym środowisku istnieje i z szkołą jest związane.

Duże zadanie do spełnienia zarówno w pomocy drużynowemu, jakoteż opiece nad całością ma opiekun drużyny z ramienia rady pedagogicznej.

Program pracy takiej drużyny należy oprzeć o normalny program harcerski, o próbę wywiadowcy i ćwika z uwzględnieniem potrzeb ogólno-kulturalnych i towarzyskich chłopców.

Życie świetlicowe, gawędy, zdolność i umiejętność zabierania głosu na większym zebraniu rówieśników, organizowanie gier towarzyskich i umiejętność zachowania się w towarzystwie, poznawanie Polski drogą wędrówek — to te dziedziny życia skautowego, które rozszerzają horyzont myślowy młodego chłopca w takiej drużynie. Czytelnictwo, prace i imprezy kulturalne dopełnią całości jego zainteresowań. Dobry uczynek zastępu i przyjacielska usługa przy pracy w warsztacie, czy w nauce, nastrajają chłopców w tym wieku na ton moralny, jaki jest możliwy w zżytej gromadzie rówieśników.

Przy szkołach zawodowych tego typu są bardzo często organizowane bursy. Istnienie drużyny harcerskiej w bursie ogromnie podnosi poziom wychowawczy internatu i ułatwia kierownictwu pracę. Dobra drużyna w tego typu szkole czy internacie jest obok życia samopomocowego najpotrzebniejszą organizacją młodzieżową. Raz zorganizowana i przyjęta przez młodzież, zyskuje sobie prawo obywatelstwa i odgrywa poważną rolę.

Chłopcy w tego typu szkołach mają mało czasu na pracę w harcerstwie. Mogą właściwie z powodu całodziennych zajęć w szkole poświęcać na tę pracę niedzielę lub dnie wolne od nauki ewentualnie jedno lub dwa popołudnia,

jeżeli rozkład zajęć w niektórych szkołach na to pozwala. Praca w harcerstwie wymaga więc od ucznia dużo poświęcenia i musi być bardzo atrakcyjna.

Znane są jednak szkoły tego typu, w których drużyny harcerskie rozwijają się dobrze. One są najlepszym dowodem możliwości i potrzeby tej pracy w szkole. Praca na tym odcinku wymaga więcej trudu i pokonania przeszkód. Wychodząc jednak z założenia potrzeb harcerstwa i młodzieży uważamy, że ten odcinek szkół zawodowych winien być najsilniej zaatakowany przez harcerstwo i najpierw zdobyty.

Szkoły dokształcające.

Szkoły dokształcające istnieją w większych ośrodkach, w których można zebrać odpowiednią grupę uczniów — terminatorów. Młodzież uzupełnia w niej swoje praktyczne wyszkolenie w „terminie" u majstra wiadomościami teoretycznymi z dziedziny swojego zawodu i ogólnymi. Szkoły te trwają 3 lata przy 10—12 godzinach zajęć tygodniowo, zazwyczaj w godzinach wieczornych. Szkoły te mieszczą się zazwyczaj w budynkach szkół powszechnych i nie posiadają stałego grona nauczycielskiego. Zaczynają powstawać dzienne szkoły dokształcające, oparte o swoje grona i mające swoje budynki szkolne.

Zorganizowanie drużyny opartej o te szkoły przedstawiać będzie najwięcej trudności. Przede wszystkim są duże trudności w całodziennym zajęciu uczniów oraz trudności lokalowe. Ogromnie ważną sprawą będzie sprawa kierownictwa drużyny.

Nie może kierownikiem być uczeń, musi być nauczyciel — harcerz lub instruktor przydzielony przez organizację harcerską. Należałoby tak kierować sprawą, by mógł nim być uczeń liceum zawodowego, lub instruktor harcerski znający życie zawodowe tej młodzieży.

Najłatwiej rozpocząć pracę organizacyjną przez uczniów, którzy zapoznali się z harcerstwem w szkole powszechnej. Oni mogą organizować zastępy. Zastępy te mogłyby pozostawać pod opieką drużyn harcerskich z gimnazjów zawodowych lub kręgów starszo-harcerskich z liceów zawodowych, n. p. krąg starszo-harcerski w liceum handlowym mógłby się zaopiekować zastępem harcerskim w szkole dokształcającej handlowej.

Zastępy te mogą być aktywne na terenie świetlic istniejących w tych szkołach i przy organizowaniu wycieczek niedzielnych i imprez szkolnych.

Drużyny grupujące młodzież pracującą w terminie mają lepsze warunki w szkołach dokształcających dziennych i w tych powinny istnieć i spełniać określoną rolę w całości prac wychowawczych w szkole. W szkołach wieczorowych należałoby oprzeć drużyny o instytucje harcerskie i organizować drużyny rekrutujące młodzież z kilku szkół o charakterze międzyszkolnym wyzyskując przede wszystkim sobotnie popołudnia i niedziele. Kierownictwa

szkół i cechy mistrzów stanowiłyby tylko opiekę moralną i materialną tych drużyn, gdyż trudno w tym wypadku organizować koła przyjaciół. Program tych drużyn będzie podobny do pracy w drużynach harcerskich szkół zawodowych niższych.

Ta pobieżna analiza warunków pracy harcerskiej w szkołach zawodowych wykazuje, że harcerstwo na tym terenie ma warunki rozwoju i jest potrzebne.

UWAGI OGÓLNE I WNIOSKI.

Za wprowadzeniem harcerstwa do szkół zawodowych przemawiają względy wychowawcze tych szkół, oraz potrzeby młodzieży. Jeżeli chcemy nauczyć młodzież polską wszystkich szkół mówić jednym językiem w sprawach dotyczących najwyższych interesów ojczyzny — to jednym z środków wiodących do tego celu jest jedna wspólna dla młodzieży wszystkich szkół organizacja młodzieżowa. Harcerstwo ma najwięcej ku temu warunków, bo i świetną tradycję, zaufanie i miłość społeczeństwa i młodzieży, oraz dużo doświadczenia w pracy młodzieżowej.

W harcerskiej kolumnie marszowej ku nowej, silnej Polsce budowanej w pracy, muszą stanowczo zwiększyć się liczbowo oddziały młodzieży szkół zawodowych. W tym kierunku winno pójść harcerstwo i szkoła zawodowa. Harcerstwo staje się terenem spotkania i związania przyjaźnią młodości całej młodzieży polskiej bez względu na pochodzenie, zawód i warsztat pracy.

Jeżeli chcemy zrealizować plan objęcia harcerstwem młodzieży szkół zawodowych — należy wykonać następujące prace:

1) Komendy hufców winny przeprowadzić dokładne wywiady warunków pracy harcerskiej we wszelkiego typu szkołach zawodowych na terenie swego terenu.

2) Zwiększyć akcję szkoleniową kierowników drużyn młodzieży szkół zawodowych w hufcach i chorągwiach. Kandydatów na kierowników winna w pierwszym rzędzie dostarczyć sama młodzież. Hufcowi winni wykonać w tym kierunku bardzo celowe i skrupulatne prace przygotowawcze.

3) Zainteresować harcerstwem grona nauczycielskiego szkół zawodowych wszelkiego typu na odpowiednich konferencjach i kursach. Chętnych nauczycieli do tej pracy należy skierować na drogę instruktorską w Z. H. P.

4) Zainteresować harcerstwem nasze sfery przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze. Propagandę w tym kierunku i na tych odcinkach winny przeprowadzić Zarządy Obwodów Z. H. P.

5) Zainteresować harcerstwem w szkołach zawodowych kręgi starszoharcerskie, robotnicze.

6) Drużyny szkół zawodowych należy otoczyć specjalną opieką w Związku.

Przy równomiernym wykonaniu tych prac, można w jak najkrótszym czasie ogarniać młodzież szkół zawodowych przynajmniej w takim stopniu, w jakim to zrobiono na odcinku szkół średnich ogólnokształcących. Uważamy to za nakaz chwili i potrzebę Związku Harcerstwa Polskiego. Nada to organizacji charakter bardziej demokratyczny. Uzyskała go już w pewnym stopniu przez opanowanie części młodzieży szkół powszechnych, miejskich. Włączenie młodzieży szkół zawodowych nada organizacji jednak dopiero charakter ogólnospołeczny. Wyjdzie to organizacji na korzyść a dla ruchu młodzieżowego w Polsce i wychowania będzie miało wielkie znaczenie.

Może mi ktoś z instruktorów zarzucić, że sprawę młodzieży robotniczej w harcerstwie omawiam pod kątem szkół i w oparciu o szkołę. Uważam, że dla harcerstwa w Polsce jest to dziś jedyna droga zyskania młodzieży rzemieślniczej i zawodowo pracującej. Złączono bowiem u nas w Polsce pracę harcerską z organizacją szkoły i sądzę, że tą drogą potrafimy dzieła dokonać. A czy na odcinku tej młodzieży robi się w Związku cośkolwiek innymi drogami?

Nic, albo nie wiele.

Szkic niniejszy uważam za wstęp do prac ofenzywnych na tym odcinku, za szkic dyskusyjny. Oparłem go na własnych doświadczeniach z okresu organizowania i prowadzenia drużyny harcerskiej w szkole zawodowej, na konferencjach z drużynowymi i opiekunami tych drużyn oraz na obserwacjach życia młodzieży w tego typu drużynach. Nie poruszyłem natomiast sprawy harcerstwa w szkołach rolniczych, zwłaszcza w rocznych szkołach przysposobienia rolniczego, uważam bowiem, iż temat ten wymaga zupełnie odrębnego opracowania.

Dr. Władysław Szczygieł.

ORGANIZACJA TERENU.

Schemat organizacyjny B. S. A. przedstawia się następująco:

A. Jednostki organizacyjne.	B. Ciała reprezentacyjne i popierające (działacze i instruktorzy honorowi):	C. Pracownicy zawodowi.
1. Władze centralne (p. „Harcerstwo" 1936 r. Nr. 4. str. 217).		
2. Regiony (Regions).	Komitet regionalny (Region Comittee).	Regionalny skaut wykonawczy i jego asystenci.
3. Lokalne Rady (Local Councils).	Lokalna Rada Wykonawcza (Local Board Executive); Lokalny Komisarz Skautowy (Local Scout Comissioner).	Lokalny Skaut Wykonawczy.
4. Obwody (Districts).	Obwodowy Komitet (District Committee); Obwodowy Komisarz Skaut.	Obwodowy Skaut Wykonawczy.
4. Drużyny (Troops).	Komitet Drużyny (Troop Committee); drużynowy (scoutmaster); przyboczny (assistent scoutmaster).	
5. Zastępy (Patrols).	Zastępowy (Patrol Leader).	

Organizacją terenu zajmuje się w Biurze Narodowym Departament operacyjny, któremu podlegają bezpośrednio regiony (trzynaście, w tym jeden kolonialny).

Region obejmuje powierzchnię kilku stanów. Wszyscy członkowie National Council, zamieszkali na obszarze Regionu, tworzą Regional Comittee. Wybierają oni przewodniczącego, który staje się członkiem Komitetu przy Departamencie Operacyjnym. Komitet Regionalny ma obowiązek zebrania się raz na rok, oraz stworzenia komitetów takich, jakie posiada Rada Narodowa. Sekretarzem Komitetu jest Regional Scout Executive (Regionalny Sk. Wykonawczy), który wraz z komitetami regionu jest doradcą, strażnikiem postępu i wyników pracy całego Regionu.

Reg. Sc. Executive organizuje przede wszystkim Lokalne Rady (Councils). Przychodzi im z pomocą we wszelkich trudnościach i kłopotach jako specjalista skautowy. Pilnuje poziomu pracy i przeprowadzenia programu Narodowego Biura. Prowadzi sprawy personalne, odnoszące się do skautów wykonawczych (zawodowych — płatnych), zatrudnionych w regionie.

Lokalne Rady rozwiązują wszelkie zagadnienia pracy skautowej poprzez Reg. Sk. Wykonawczego, kontakt zaś administracyjny utrzymują bezpośrednio z Narod. Biurem (Główna Kwaterą). Jednym słowem Reg. Sc. Ex., wraz ze swymi asystentami, jest jednostką doradczą i kontrolną, ułatwiającą dyrektorowi Departamentu Operacyjnego wgląd w pracę całego terenu, przewodniczący zaś i członkowie Komitetu Regionalnego są czynnikiem społecznym, pomocnym w realizacji zadań skautingu oraz reprezentującym go.

Local Councils. Lokalne Rady*) — odpowiedniki naszych Zarządów Okręgów i Komend Chorągwi obejmują obszary różne w zależności od potrzeb terenu. Mogą być założone na obszarze miasta z okolicą, jednego lub kilku powiatów. Podstawą zorganizowania takiej jednostki jest odpowiednia liczba ludności danego obszaru, zapewniająca właściwe środki materialne potrzebne dla postępu pracy skautowej.

Członkami Local Council są przedstawiciele poszczególnych komitetów Drużyn (Kół Przyjaciół), oraz reprezentanci miast, wyznań, nauki, sfer przemysłowych, handlowych, robotniczych i t. p. Wybierają oni Radę Wykonawczą, złożoną z przewodniczącego, kilku wiceprzew., skarbnika i komisarza skautowego. Do Rady tej wchodzi z urzędu Lokalny Skaut Wykonawczy, oraz kierownicy komitetów, powołanych przez Lokalną Radę. Komitety te są następujące: organizacyjny, drużyn, wyszkolenia przewodników honorowych, finansowy, propagandowy, służby obywatelskiej, obozowania, skautingu wodnego, wiejskiego, międzyrasowego, zdrowia i bezpieczeństwa, czytelnictwa, zuchów i t. p. Sekretarzem wszystkich komitetów jest Lok. Skaut Wy-

*) Lokalnych Rad było w r. 1935 — 544.

konawczy, on przedstawia im projekty i plany pracy, oraz wykonywuje postanowienia danego komitetu. Lokalnego Skauta Wykonawczego zatwierdza centrala. Local Council podobnie jak każda jednostka organizacyjna musi corocznie odnowić swoje pozwolenie na pracę skautową*), oraz złożyć sprawozdanie, wykazujące postęp w swoich działaniach, Musi podpisać też odpowiednie zobowiązanie, że:

1) rozumie i uznaje program oraz politykę skautową,

2) zgadza się na lojalną współpracę z Narodową Radą i Narodowym Biurem.

3) zna swoją odpowiedzialność, prawa i obowiązki,

4) posiada odpowiednie środki finansowe na pokrycie pensji skautów wykonawczych, utrzymanie biura, przeszkolenie drużynowych i komisarzy, utrzymanie stałych obozów oraz nadzorowanie pracy,

5) zainteresuje społeczeństwo celami skautingu,

6) zapewni pomoc drużynowym w ich pracy nad chłopcami,

7) zgadza się, w każdej chwili na odwołanie pozwolenia pracy skautowej przez Narodową Radę.

Członkiem Local Council może być każdy pełnoletni obywatel St. Zjedn. (lub taki, który chce nim zostać), uznający program skautowy. Na członków L. C. są powoływani ludzie, którzy reprezentują jakąś instytucję zawodową lub społeczną, ewentualnie są w niej ośrodkiem wpływów. Nic dziwnego, że tak dobrani członkowie mogą zapewnić finansowe podstawy dla rozwoju skautingu na danym obszarze. Zasadą jest poza tym, że wszelkie pieniądze, zdobyte na terenie L. C., muszą być zużyte na jego potrzeby, nigdy zaś — wyższych jednostek.

---

*) Dyplom, zawierający pozwolenie na pracę skautową, wydawany jest corocznie i brzmi następujaco:

Niniejszym zaświadcza się, że po dokonaniu właściwego zgłoszenia do władz, upoważnionych do wprowadzania w życie programu Boy Scouts of America, polegającego na kształceniu charakteru, rozwijaniu patriotycznych uczuć amerykańskich (americanization) oraz rozwijaniu uczuć obywatelskich, na podstawie Statutu oraz Prawa Skautowego i rozporządzeń Rady Narodowej Boy Scouts of America nadaje się ten dyplom na jeden rok.

Drużyna
Komitet drużynowy
Drużynowy
Zastępca drużynowego
(wymienia się nazwiska).

Wyżej wymienione, należycie upoważnione osoby są oficjalnie zarejestrowane przez Radę Narodową jako odpowiedzialne za pełnienie swych ważnych urzędów w myśl statutu i prawa Skautowego Boy Scouts of America.

Na świadectwo czego niniejszy dyplom zostaje podpisany przez kierowników Rady Naczelnej Boy Scouts of America i zaopatrzony w pieczęć. (Następuja podpisy: honorowego prezydenta, 3 honorowych wiceprezydentów, prezydenta B. S. A., narodowego komisarza skaut. i nacz. skauta wykonawczego).

W Lokalnych Radach, podobnie jak w wyższych jednostkach organizacyjnych, głównym motorem pracy skautowej jest Skaut Wykonawczy, który posiada do pomocy kilku lub nawet kilkunastu Assistent Scout Executives, pełniących funkcje organizatorów i wizytatorów lub spełniających specjalne funkcje związane z realizacją pracy skautowej. Local Scout Executive jest w rzeczywistości główną osobą na danym terenie, chociaż formalnie prowadzi skauting czynnik społeczny w postaci prezydenta L. C., członków komitetów, komisarza skautowego. Ten ostatni jest moralnym przewodnikiem wszystkich dobrowolnych działaczy (volunteers). Na zebraniach Rady Lokalny Skaut Wykon. ma głos doradczy, zaś dobrowolni działacze — decydujący. Lokalny Skaut Wykonawczy jest jednak odpowiedzialny za pracę swego terenu wobec Narodowego Biura i Naczelnego Skauta Wykonawczego. Jeżeli praca nie przejawia postępu, wtedy Nacz. Skaut Wyk. pociąga do odpowiedzialności Lok. Skauta Wykonawczego. Widzimy z tego, że istnieją dwie linie organizacyjne: zawodowa i honorowa. Powiązanie, skoordynowanie tych dwóch linii nie powoduje dla B. S. A. żadnych trudności, wobec ogólnie przyjętej w Ameryce: zasady, że „każda praca społeczna, ażeby mogła być należycie wykonywana musi opierać się na gronie wykwalifikowanych ludzi, odpowiedzialnych za przygotowanie i wykonanie celów organizacji, musi mieć stałych pracowników płatnych. Inni, którzy ochotniczo, dorywczo oddają swój czas wolny dla dobra organizacji społecznej, mogą być tylko czynnikiem pomocy, elementem ułatwiającym pracę".

Zasadniczą władzą B. S. A. są jednostki pracujące honorowo, w rzeczywistości, szczególnie u góry, luźno związane ze skautingiem. Przekazują one tę władzę (szczególnie programową i wykonawczą) pracownikom zawodowym — skautom wykonawczym. Natomiast w drużynach pracę wychowawczą prowadzą drużynowi (scoutmasters) z zasady czynnik honorowy, kontrolowany przez zawodowych skautów wykonawczych. Często jednak poszczególne instytucje społeczne, przy których istnieją drużyny, ułatwiają prace drużynowym przez świadczenia materialne.

Biura Rad Lokalnych są wzorem porządku i organizacji pracy. Mieszczą się one zazwyczaj w osobnych budynkach, posiadających często małe boiska, świetlice dla grup specjalnych, sale do robót ręcznych i biblioteki. Każda Loc. Council posiada w pobliżu miasta teren wycieczkowo-obozowy dla drużyn t. zw. rezerwat skautowy. Na tereny te skauci mogą przybywać o każdej porze. W większości rezerwatów można wypożyczyć sprzęt biwakowy, a nawet w niektórych kupić żywność. Są tam także stałe, letnie i zimowe drewniane budynki zw. kabinami, które umożliwiają przenocowanie nietylko latem ale i zimą. Na miejscu mieszka zarządca ułatwiający zamierzone czynności. Podczas zaś lata urzęduje w tych rezerwatach stała komenda obozu, organizująca życie obozowe chłopców przybywających tutaj na dowolny okres czasu.

Niektóre Rady Lok. prowadzą w miastach pracę zw. recreation (zajęcia i zabawy dla wałęsających się chłopców). Fundusze na utrzymanie instrukto-

rów i miejsc tej pracy dają miasta. Zajęcia prowadzi się rano i popołudniu: na boiskach — gry drużynowe i łucznictwo, w warsztatach — roboty ręczne, na pływalniach YMCA — pływanie, na przystaniach — wiosłowanie na canoe. Instruktorzy prowadzą ścisłą kontrolę obecności, a bardziej chętnych chłopców wciągają do skautingu, organizując z nich zastępy. Zimą przenosi się tę robotę pod dach, prowadząc ją systemem świetlicowym. Taką robotę wartoby zorganizować i u nas przy pomocy Miejskich Kom. W. F. i P. W., Miejskich Wydz. Opieki Społ., Tow. Ogrodów Raua i t. p. Praca ta może być połączona z akcją dla bezrobotnych harcerzy.

Jako ciała pomocnicze Rad Lokalnych mogą powstawać Komitety Obwodowe (District Committee), nie będące jednostkami administracyjnymi, a jedynie organami ułatwiającymi kontrolę pracy drużyn, znoszących się wprost z Radą Lokalną.

Troop (Drużyna) może powstać przy dowolnej instytucji religijnej, wychowawczej i t. p., o ile ta uzna program skautowy za pożądany dla swych chłopców i o ile jest zdolna zapewnić drużynie nadzór, kierownictwo oraz odpowiednię finanse przynajmniej na okres jednego roku. Instytucja, przy której powstaje drużyna, staje się dla tej drużyny czynnikiem opiekuńczym, a zarząd instytucji — ciałem decydującym o realizacji pracy skautowej na swym terenie. Każda taka instytucja, po założeniu u niej skautingu, winna złożyć na rzecz Lokalnej lub Narodowej Rady B. S. A. dobrowolną ofiarę. Minimum wymagane do założenia drużyny jest następujące: a) 3-ch członków Komitetu Drużyny, b) drużynowy (scoutmaster) — wybrany, wyznaczony lub dobrowolnie zgłaszający się członek danej instytucji, c) 8-miu chłopców ponad lat 12-cie, którzy przeszli próbę III-go stopnia i zapłacili po 50 centów pogłównego.

Dana instytucja wyłania więc spośród siebie Komitet Drużyny, złożony z 3-ch do 5-ciu osób, Komitet zaś wybiera z pośród siebie przewodniczącego, o ile ten nie jest wskazany przez zarząd instytucji opiekuńczej. Komitet jest powołany do spełnienia dwóch głównych zadań: 1) koordynacji prac drużyny z jej instytucją opiekuńczą, 2) pomocy drużynie w wykonywaniu programu skautowego. W szczególności zaś Komitet drużyny ma następujące prawa i obowiązki:

a) wybiera drużynowego oraz jednego lub więcej asystentów drużynowego.

b) dostarcza lokalu na zebrania oraz środków materialnych na umundurowanie, sprzęt i ekwipunek,

c) pilnuje przestrzegania praw i przepisów skautowych w drużynie,

d) zapewnia trwałość istnienia drużyny oraz w razie ustąpienia drużynowego kierownictwo, (w tym celu członkowie komitetu, przez literaturę i kursy wyszkoleniowe, starają się rozszerzyć swe wiadomości o programie

i polityce skautingu, a w ten sposób także przyjść z pomocą drużynowemu w jego pracy wychowawczej),

e) pomaga członkom drużyny w spędzeniu przynajmniej tygodnia w obozie letnim.

B. S. A. rozróżnia pięć rodzajów grup skautowych, mianowicie: a) normalną drużynę, b) drużynę skautów wodnych (mogą być zastępy wodne w normalnej drużynie), c) zastęp wiejski (farmerski) albo domowy, d) szczep samotnych skautów, e) gromadę zuchową.

Zastępy wiejskie powstają na obszarach rolniczych, gdzie nie istnieją normalne drużyny. Kilka takich zastępów może stworzyć drużynę. Zastępy takie winny mieć minimum dwóch chłopców. Drużynowego dla takiej grupy wybierają ojcowie lub opiekunowie (może nim być jeden z nich).

Szczepy samotnych skautów mogą powstać tam, gdzie wskutek rozproszenia nie ma zastosowania żadna z poprzednich form. Szczepy podlegają bezpośrednio Lokalnej Radzie. Szczep — może mieć minimum 5-ciu, a maksimum 32-ch chłopców oraz może być zbratany z dowolną drużyną danego terenu.

Gromada zuchów składa się z chłopców w wieku od 9-ciu do 12-tu lat.

Na pierwszy plan w podstawowej komórce organizacyjnej B.S.A.—t. j. drużynie — wysuwa się Komitet Drużyny. On jest głową i ostoją w początkach istnienia drużyny. Drużynowy jest narazie osobą drugorzędną, nie pochodzi on zazwyczaj ze środowiska skautowego, nie zna metod i programu, nie przeżywał skautingu. Szczegół ten jest powodem, że doły skautingu, w zestawieniu z doskonałą górą organizacyjną przedstawiają się słabo, powiedzmy to bez przesady, słabiej aniżeli u nas. Większość drużyn jest prowadzona przez ludzi dobrej woli, nie znających jednak ducha pracy skautowej, nie związanych z drużynami tradycją, ani przywiązaniem, ani przeżyciem, ani programem. Szczęściem dla pracy w tej sytuacji jest fakt, że drużyny amerykańskie nie przekraczają w swej liczbie granicy ustalonej przez Baden Powella. Wielka zaś ilość drużyn liczy 15-tu do 20-tu chłopców. Obok tego typu drużyn wyżej opisanych istnieje szereg innych, o starszej tradycji, które wychowują w swym zespole drużynowych o typie polskim. Ci właśnie scoutmasters są żywym przykładem właściwej pracy, pomocą dla skautów wykonawczych w ich poczynaniach. Z nich to tworzy się, o ile możności, komisarzy skautowych i asystentów skautów wykonawczych. Jednak liczba ta jest znikomą w stosunku do silnie rozbudowanej organizacji. Ci lepsi drużynowi prowadzą często dwie, a nawet trzy drużyny. Drużynowy poza tym jest bardzo zależny od instytucji utrzymującej drużynę, od ludzi, którzy zazwyczaj nie znają pracy i metod skautowych, którzy często mają na oku własne cele bardzo odległe od celów skautingu. Normalny drużynowy podejmuje się często tych obowiązków dlatego, że nikt inny nie zdradza do tego ochoty, że jego zależna pozycja w danej instytucji wymaga tego. Często widzi on w tej pracy reklamę dla siebie jako drobnego kupca, agenta, przemysłowca i t. p. Nic dziwnego, że dzięki

takim stosunkom, drużyny amerykańskie pod względem wyszkolenia, spoistości wewnętrznej, poziomu wychowawczego nie przedstawiają się dobrze. Świadczy o tym niezrozumienie potrzeby wycieczkowania i wogóle harców w polu; specyficzne formy przeprowadzania prób na stopnie i sprawności; niezdolność zorganizowania własnego obozu; nieobecność drużynowego podczas obozowania drużyny w obozach centralnych; trudność zetknięcia się z pracą drużyny na jej zebraniach. Stąd też pochodzi zjawisko większego aniżeli u nas wglądu Local Council (Chorągwi) w pracę drużyn, co ułatwia stosunkowo mały obszar objęty przez L. C. (pomniejszony jeszcze znacznie przez użycie auta, które posiada każdy scout executive, przy czym oprócz djet organizacja zwraca mu koszta benzyny).

O niedociągnięciach terenu, związanych z brakiem drużynowych wychowanych w skautingu, wiedzą władze B. S. A. Jest to jedna z bolączek amerykańskiego skautingu, nad usunięciem której pracuje się przy pomocy kursów wyszkoleniowych. Na konieczność zmiany, idącej w kierunku przygotowania drużynowych, wychodzących z drużyn, wskazują młodsi instruktorzy zawodowi, którzy sami wychowali się w drużynach. Nie jest to jednak łatwe wskutek związania się skautingu z najrozmaitszymi organizacjami i instytucjami „pokrewnymi“, które pomimo wszystko prowadzą na swym terenie własną politykę osobową i w których dominują swoiste metody i idee.

KLASYFIKACJA SKAUTÓW.

Organizacja B. S. A. rozróżnia następujące kategorie członków:

1) Skaut — chłopiec, przynajmniej 12-letni, który wstąpił do B. S. A. i wypełnił warunki III-go stopnia;

2) Czynny Skaut — chłopiec, który po dopełnieniu wyżej wymienionych warunków jest członkiem zastępu, drużyny lub szczepu samotnych skautów, uczęszcza na zebrania i dobrze spełnia swoje obowiązki;

3) Stowarzyszony Skaut — chłopiec, który nie może brać czynnego udziału w pracach drużyny, jednak przychodzi przynajmniej raz w roku na zbiórkę i który postępuje według przepisów skautowych;

4) Wodny Skaut — chłopiec, przynajmniej 15-letni, który jest członkiem zastępu lub drużyny wodnej;

5) Samotny Skaut — chłopiec, który ze względów terenowych nie może należeć do drużyny, ale który wykonuje indywidualnie program ideowy pod kierunkiem „Przyjaciela Samotnego Skauta“. Przerabia on korespondencyjnie zakreślony program pod nadzorem Local Council lub Departamentu Operacyjnego. Przyjaciel samotnego skauta uważany jest jako Scouters (działacz skautowy), posiada jego przywileje, egzaminuje i działa tak jak drużynowy;

6) Weteran skautowy — po pięciu latach pracy w drużynie skaut I-go stopnia lub wogóle skaut czynny może się stać członkiem „Stowarzyszenia Weteranów Skautowych“ z obowiązkiem przestrzegania i wykonywania praw skautowych oraz niesienia pomocy dla skautingu w swoim okręgu.

7) Honorowy skaut — Obywatel St. Zjedn., który wskutek swego zawodu lub zainteresowania, stał się specjalistą w życiu na łonie przyrody, który jest entuzjastą programu B. S. A., może być przez Narodową Radę wybrany i zatwierdzony jako Honorowy Skaut;

8) Zuch, chłopiec 12-letni, który jest członkiem gromady zuchowej.

Podział ten jak widzimy znacznie odbiega od przyjętego w Z.H.P. Obowiązki związane z przynależnością do skautingu są mniej uciążliwe. Taka klasyfikacja skautów jest jednak powodem dłuższego związania młodzieńca wychodzącego z czynnej pracy w drużynie z organizacją skautową. W konsekwencji system ten zwiększa łatwo liczbę członków oraz stan finansów.

ZRÓŻNICZKOWANIE PROGRAMU SKAUTOWEGO W DRUŻYNIE.

W programie pracy skautowej mamy wyraźniej aniżeli u nas przeprowadzone zróżniczkowanie metod odnośnie do wieku chłopców. Dla skautów w wieku od 12-u do 15-u lat służą stopnie: III-i (Tenderfoot Scout), II-i (Second Class Scout), I-y (First Class Sc.). Chłopcy powyżej lat 15-tu mogą wybrać trojaki kierunek pracy, a mianowicie mogą zostać skautem: starszym (Senior Scout), badającym (Explorer Scout), wodnym (Sea Scout).

Starsi skauci kontynuują normalny program pracy w drużynie, oparty na wyrabianiu odpowiedzialności za kierowanie sobą i za postęp własny wykazany w zdobywaniu stopni skauta gwiaździstego (Star Scout), życiowego (Life Scout) i orlego (Eagle Scout). Biorą oni udział w służbie i czynnościach drużyny. Noszą specjalne odznaki i mundury.

„Badający Skauci“ wchodzą do specjalnej sekcji w drużynie. Poszukują oni przygód w swojej specjalności, to jest w życiu na łonie przyrody (w górach, lasach, stepach i t. p.), rozwijają specjalne zainteresowania, przez zdobywanie sprawności, składają także wyższe stopnie skautowe. Noszą oni mundur skauta badacza.

Wodny skaut wchodzi do zastępu wodnego. Szuka przygód na wodzie. Dąży do postępu przez składanie stopni skautów wodnych. Zajmuje się służbą starszych skautów na wodzie oraz nosi mundur skauta wodnego.

Skaut powyżej lat 18-u nosi miano Rover Scout. Kontynuuje on jakikolwiek program pracy skautowej podany wyżej (Senior, Explorer, Sea) albo wchodzi do Kręgu Rover skautów. Wstępując do Kręgu musi on mieć przynajmniej 17-e lat. Pełnoprawnym człowiekiem staje się z chwilą ukończenia 18-u lat. Poszukuje on i rozwiązuje indywidualnie zagadnienia, które go interesują oraz pogłębia wiadomości związane z zawodem lub wypływające

z jego zainteresowań. Zajmuje się czynnościami wykonywanemi przez Krąg Rover Skautów lub Starszych Skautów. Rozwija w sobie wartości obywatelskie przez kontakt z życiem społecznym. Nosi mundur Rover Skautów.

Stary Skaut. (Alumn albo Old Scout). Mężczyzna ponad lat 21. Kontynuuje on dalej, w dowolnej grupie, swoje zainteresowania i wchodzi do Stowarzyszenia Starych Skautów. Bierze udział w rocznych zebraniach drużyny i w wielkich imprezach swego terenu. Bierze również udział w kierownictwie społecznie pokrewnych organizacji młodzieżowych oraz własnych zawodowych. Czynnie interesuje się pracą i służbą obywatelską.

Powyższy program, jakkolwiek nie jest dla nas rewelacją, jaśniej zakreśla kierunek pracy w zależności od wieku. Przez zróżnicowanie munduru i odznak występują wyraźniej dla chłopca stopnie jego pracy. Program ten jest wierny ogólnej zasadzie wychowawczej przyjętej w Ameryce: chłopak sam sobą kieruje, posiada swobodę wyboru pracy, zgodnej z jego zaiteresowaniami. Nikt go do niczego nie zmusza. Nikt więc nie zmusza także skauta do takich czy innych czynności. Praca na stopnie i sprawności odbywa się samodzielnie. Zastępy nie pracują na stopnie i sprawności wspólnie, tak jak u nas.

B. S. A. W CYFRACH WEDŁUG STANU Z 1935 R.

		Przybyło % w stos. do r. 1934	Przybyło % w stos. do r. 1933
A. Chłopcy.			
1. Skauci	713 560	3,7	5,7
2. Skauci wodni	20 810	7,0	6,1
3. Samotni Skauci	4 058	2,1	22,6
Ogółem 1, 2 i 3	738 428	3,8	5,6
4 Zuchy	57 299	30,9	28,5
Ogółem chłopcy	795 727	5,4	6,7
B. Meżczyźni.			
5. Scouters (instruktorzy i inni pracownicy skautowi)	222 444	5,3	10.
6. Cubbers (instruktorzy i pracownicy zuchowi)	9 464	30,6	55,1
Ogółem 5 i 6	231 908	6,2	11,1
Ogółem członków	1027 635	5,5	7,7

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mgr. Jan Jasiński.

Artykuł dyskusyjny w sprawie programów sprawności

Przeprowadzana obecnie przez obie Główne Kwatery niezależnie od siebie rewizja programów sprawności wiąże się z zagadnieniem aktualnych metod pracy harcerskiej, a może jeszcze szerzej — z kierunkiem pracy wychowawczej prowadzonej przez harcerstwo.

Stąd wydaje się rzeczą łatwą oprzeć budowę nowych programów — jeśli odrzucimy powoływanie się bezpośrednie na pierwowzór angielski — na analizie ich podstaw, a także na rozważaniu, pod jakim względem postęp życia winien spowodować zmiany w stosunku do programów dotychczasowych.

W artykule swym w Nr. 5 Skrzydeł z r. 1936 p. t. „Rola sprawności w harcerstwie“ ujęłam zasady, z których wyrastały dawne programy, a które, w moim przekonaniu, nie utraciły swej wagi.

Streszczam je tu.

Sprawności stanowią część składową metody skautowej, przyczyniając się bardzo wydatnie do wyrobienia osobowości chłopca czy dziewczyny. Są bowiem różnorodne, mogą być indywidualnie i z własnego wyboru harcerki czy harcerza opanowywane, pobudzić mogą wszechstronnie aktywność dziecka; a ponieważ każda sprawność doprowadza do wytkniętego rezultatu — nie grożą (gdy sumiennie kierowane) spłytczeniem czy rozproszeniem. Zdobywająca więc sprawności młodzież — nie zdając sobie z tego sprawy — szuka siebie, sonduje swoje powołanie, zmierza do „maksymalnego rozwoju specyficznej odrębności istoty ludzkiej“ *). Równocześnie sprawności w pierwowzorze i naszych dotychczasowych programach obejmują zakres czynności, które opierają się na kontakcie ze światem zewnętrznym: materiałem, rośliną, zwierzęciem, człowiekiem; zmuszają więc do liczenia się z rzeczywistością i wyrabiają człowieka zespolonego ze światem, społecznego.

Każda sprawność przy tym nosi cechy przydatności i obowiązuje do rozszerzonej dzięki niej służby ludziom.

---

*) Constantin Narly. La personalité, idéal de l'éducation.

*) Referat wygłoszony na konferencji programowej instruktorek w dn. 1.I.1937 r. Tezy tego referatu były uprzednio dyskutowane na zebraniach Komisji Sprawnościowej Wydziału Programowego Głównej Kwatery Harcerek.

Tak więc sprawności — jak i cała metoda harcerska — idą po linii syntezy wychowania indywidualnego i socjalnego.

Bezpośrednim zaś celem uprawiania sprawności jest człowiek usprawniony, zaradny, przedsiębiorczy, odważnie a nawet chętnie podejmujący nawet niespodziane prace, z ambicją dobrej pracy, ze zrozumieniem, czym jest praca i z szacunkiem dla niej i dla ludzi pracy.

W wyniku rozumnie praktykowanych sprawności harcerstwo winno dać społeczeństwu członków o wysokiej wartości i użyteczności — ludzi wytwórczych.

O tych zupełnie elementarnych założeniach będziemy pamiętać, szukając odpowiedzi na pytania:

1. Jak wiele z całkowitej treści życia harcerki czy też wogóle życia dziewczyny ogarniamy programami sprawności?

2. Jeżeli nie wszystkie, to które dziedziny życia harcerskiego nadają się do tego, by je uprawiać sposobem zdobywania sprawności?

3. W jakiej mierze postęp życia i duch czasu winien wpływać na zmianę lub rozszerzenie zakresu zajęć, do których zachęcamy młodzież przez sprawności?

4. Jaką formę będziemy nadawać programom sprawności?

I.

Przeżywamy epokę standaryzacji życia. Nie wchodząc tu oczywiście ani w analizę przyczyn ani w ocenę tego faktu stwierdzić musimy, że życie obecnie nie sprzyja ani wyborowi rodzaju pracy według zamiłowania i uzdolnienia, ani jej bezinteresowności. Inicjatywa osobista każdego człowieka nie jest ani potrzebna ani pożądana we współczesnym układzie świata. Sama praca dla olbrzymiej większości ludzi planowana według danych programów i wykonywana według gotowych szablonów — mechanizuje się.

Wszystko to odnosi się zarówno do pracy fizycznej, jak i umysłowej. Poddając się duchowi czasu wkładamy w ramki, nawet te dziedziny, gdzie standaryzacja nie jest wynikiem konieczności życiowej, jak np. sport — (odznaki z różnych dziedzin sportu, warunki ich zdobycia). Moglibyśmy się z łatwością dać porwać w tym kierunku i całe nasze życie harcerskie poszufladkować, ujmując je w ścisłe programy i przypieczętowując każdy etap dokończonej pracy kółeczkiem sprawnościowym. To byłoby nawet niezmiernym ułatwieniem pracy zarówno dla gron kierowniczych, zwłaszcza dla drużynowych, jak i dla zastępowej i wszystkich harcerek.

Ale czy nie byłoby zarazem ogromnym zubożeniem naszego życia? Co więcej, czy nie byłoby zaprzeczeniem zasadniczej linii ruchu skautowego?

Wszak przy każdej sposobności powtarza Baden-Powell w swoich dziełach przy podawaniu jakiegokolwiek programu pracy: „It is merely a s u g g e s t i o n and in no sense binding". Mówi też:

„Remenber that the boy, on joining, wants to begin „Scouting" right awoy; to don't dull tis keenness ..." *)

Mamy obok metody sprawnościowej taką różnorodność innych sposobów wychowawczych; niech drużynowa wyczuje i dobierze, co jest najodpowiedniejsze w tej chwili dla danych warunków, danego zespołu, danego celu: sprawność, gra, pogadanka, wyprawa, wywiad i t. d. i t. d. Drużynowa musi pozostać instruktorką-harcerką, a nie nauczycielką pracującą według obowiązujących programów. A w stosunku do młodzieży harcerstwo winno być właśnie na tle życia współczesnego tym terenem, gdzie ono może w pełni siebie odnaleźć, swą inicjatywę jak najbardziej wyzyskać, oddawać się bezinteresownie umiłowanym zajęciom.

Sprawności w ograniczonej liczbie i obejmujące pewne tylko dziedziny życia sprzyjają temu celowi. Lecz ujęcie wszystkich dziedzin życia w sprawności ograniczyłoby możliwości i zaprzeczyłoby celowi.

Uprawianie sprawności jest jedną z bardzo ważnych metod w naszym ruchu, lecz nie uniwersalną.

Spójrzmy z tej perspektywy na życie zastępu harcerskiego.

Próby organizacyjne tworzą kościec jego życia; wszystkie harcerki pracują, mając próby jako osnowę skautowania. Wszystkie punkty próby są sztywne, absolutnie obowiązujące wszystkie dziewczęta. To posiada wielkie znaczenie wychowawcze. Ale tych punktów jest niewiele i próby swą treścią odpowiadają zainteresowaniom dziewcząt w odpowiednim wieku.

Na tę osnowę prób nakładają się sprawności jako praca dowolnie podejmowana przez poszczególne harcerki, jednak w dalszym ciągu treść tych wybranych prac jest podana z góry i osiągnięcie celu wytkniętego w programie obowiązuje ściśle i dosłownie.

W zajęcia związane z próbami i ze zdobywaniem sprawności wplata się całe bogactwo własnego życia zastępów i drużyny: od planowanego i przygotowywanego przez cały rok przez zastęp obozu wędrownego, od systematycznej pracy społecznej na jakiejś placówce, od wspólnego całym zastępom wczytywania się w jakąś teorię naukową, która olśniła młode umysły, od wysiłkiem drużyny zdobytego mistrzostwa w hockeja — do alarmowej zbiórki zastępu, który pośpieszy z pomocą na pożar wybuchły w sąsiedniej wiosce, do szybko zorganizowanej pomocy koleżeńskiej w nauce dla kolegi, którego promocja jest zagrożona, do zaimprowizowanej wyprawy w szeroki świat, skoro słońce znienacka znęci w pierwszy dzień wiosny, do całej rozległej krainy przygód i odkryć.

Z tych rozważań wynika, że należy zachować umiar, należy umieć przeprowadzić granicę. Niech sprawności pomogą harcerce w odnalezieniu jej za-

*) B. P. Scouting for boys.

miłowań i uzdolnień, niech będą dla niej impulsem, zachętą, pomocą w zdobywaniu umiejętności pracy. Nie obejmujmy jednak całego życia harcerki sprawnościami, pozostawmy młodzieży pole do życia nieuszeregowanego.

II.

Które to dziedziny życia harcerskiego nadają się do uprawiania w formie sprawności?

a. Uważam, że sprawności powinny zachować swój pierwotny charakter, tak dobrze wyrażony w naszej polskiej nazwie; że należy dawać jako treść sprawności to, co może być zdobyte jako pewna umiejętność, to co istotnie czyni dziewczynę „sprawną" w danym kierunku; co się da konkretnie sprawdzić, co jest związane z czynem dokonanym; w czym nie może być okazji do frazesu, blagi, powierzchowności.

Takie postawienie sprawy jest tylko pozornym ograniczeniem, jeśli chodzi o cel; jest faktycznie ograniczeniem metody. Niejednokrotnie mówiłyśmy o tym, że każda technika harcerska jest związana z tą lub inną cechą charakteru. Instruktorki francuskie nazwały to — podchwytując naszą myśl — „mistyką techniki". Pod hasłem właśnie odnajdywania mocy swego charakteru przez technikę urządziłyśmy w r. 1930 wielki obóz starszyzny w Kiełpinach.

Sprawności prowadzą więc do celów idealnych przez pracę konkretną. Do tych samych celów można dochodzić różnymi drogami. Np. opanowanie można zdobywać przez wyrozumowanie, przez modlitwę, przez abstynencję, przez ćwiczenie się w tym kierunku i t. d.

Otóż sprawności skromnie ograniczają swą metodę i powiadają: „my służymy wyrabianiu się charakterów przez praktykę — konkretną, zamkniętą, skromną i nieracjonalizowaną".

Właśnie skromną i nieracjonalizowaną. Sprawności — to ta droga, którą harcerka idzie bez uświadamiania sobie tego, że każdy krok na tej prozaicznej drodze prowadzi ją ku szlachetnieniu wewnętrznemu

Dlatego nie wymieniamy w sprawnościach celów szczytnych, nie dotykamy rzeczy wielkich.

Zdobycie sprawności jest stwierdzeniem niewątpliwego opanowania jakiejś, choćby drobnej umiejętności. Nie należy więc wytwarzać dysproporcji, ani narażać na możliwość zakłamania.

Więc np. odrzucamy projekty sprawności religijnych. Nie dlatego oczywiście, żeby to były sprawy dla harcerstwa mało ważne. Wprost przeciwnie, nie chcemy, aby zachodziła dysproporcja pomiędzy tematem a realnym sposobem sprawności. Czy słuszną rzeczą byłoby przyznanie sprawności za wykazanie się między innymi umiejętnością wzbudzenia w kimś żalu za grzechy? Albo za przygotowanie kogoś do św. sakramentów?

Inny przykład: doniosłe miejsce w wychowaniu harcerskim zajmuje otwieranie duszy dziecka dla odczucia wielkości, w szczególności do kultu bohaterstwa. Ale w moim przekonaniu inne drogi ku temu lepiej się nadają, aniżeli technika sprawności. Nie wydaje mi się rzeczą słuszną tworzenie sprawności „tropicielki wielkich ludzi".

Z tego punktu widzenia wolałabym także odrzucić wiele innych dziedzin, w których stwierdzenie osiągnięcia pewnego rezultatu mogłoby być oparte na chwiejnych podstawach, nie mogłoby być konkretnie zadokumentowane. Unikać będziemy takich punktów, które mówią, że harcerka „umie coś'," „lubi coś" i t. p.

b. Istnieją cechy, które tworzą zasadniczą podstawę typu harcerskiego; są pewne praktyki, które stanowią istotę metody harcerskiej, tło życia harcerskiego. Te zajęcia, uprawiane przez wszystkie harcerki na ogół nie powinny być treścią sprawności. Proponujemy więc wykluczenie sprawności np. obozowniczej, tropicielki, higienistki.

Niewątpliwie i w tych dziedzinach będą zachodzić różne stopnie usprawnienia i umiejętności. Wynikiem szczególnego uzdolnienia lub zamiłowania będzie bezinteresowne doskonalenie się w tym kierunku.

III.

Znamy dawny zbiorek sprawności. Nieraz słyszy się zdanie, że są przestarzałe, nieaktualne. W jakimże kierunku należy je modyfikować? Co odrzucić, co dodać?

Życie z biegiem czasu coraz to ulega zmianie, gusta młodzieży też się zmieniają. Baden-Powell każe na wędce zarzucać przynętę, którą ryba lubi.

Oczywiście, że nowelizowanie sprawności jest rzeczą słuszną. Harcerstwo musi być w ścisłym kontakcie z życiem, nie mogą mu pozostawać obcymi twórcze przejawy postępu.

W dawnych zbiórkach brakuje nam wśród sprawności niesienia pomocy — sprawności obrony przeciwgazowej. Nie ma tam sprawności radiotechnika, szybowniczki, kajakarki; brak nam pieczarkarki czy jedwabniarki.

A wszak pionierskość w życiu — to zasadniczy ton harcerstwa.

Ale i tu przyswajając harcerstwu nowe zakresy zajęć musimy mieć myśl przewodnią.

Przede wszystkim więc musimy dobierać w harcerstwie takie zajęcia, które młodzieży odpowiadają, ale zarazem te tylko, które wyzwalają pozytywne siły charakteru. Podsuwamy to, do czego młodzież się zapali, choć to wymaga wysiłku i pokonania trudności.

Nie możemy żadną miarą iść po drodze demagogicznego schlebiania łatwym gustom młodzieży. Zarówno pozbawionym sensu pedagogicznego byłoby umieszczanie wśród wymagań jakiejś sprawności znajomości najnow-

szych mód ubrań, jak przebojów sezonowych lub gwiazd filmowych, — aczkolwiek po ogłoszeniu sprawności o takiej treści miałybyśmy zapewne dużo zgłoszeń ze strony kandydatek, przygotowanych do ich zdobywania.

To zastrzeżenie nie będzie zapewne budziło sprzeciwów.

Drugie zastrzeżenie nie zyska zapewne jednomyślności.

Aby wyjaśnić, o co mi chodzi, muszę znów nawiązać do zasad ruchu skautowego.

Pamiętajmy o tym, że ruch nasz jest samoobroną zbiorowego życia ludzkości przeciwko jej degeneracji. Między innymi tempo cywilizacji współczesnej, arytmia życia miejskiego, zróżniczkowanie i fragmentaryczność prac (fabryka, biura i t. p.), gdy pracownik odrabia jakąś cząstkę, nie widząc całości dzieła — grożą ludziom już od dzieciństwa nerwowym wyczerpaniem i nie pozwalają na wytwarzanie się własnej mocnej struktury duchowej.

W imię właśnie tego scalenia duszy dziecka umieszczamy je wśród potężnego, wiekuistego rytmu lasu czy gór; dajemy mu „całe dzieło" do wykonania, chociażby to był drobiazg, jak wieszak w namiocie; albo też udział we wspólnym dziele, jak rozbicie obozu.

Nie może więc harcerstwo dać się porwać bezkrytycznie potokowi życia i stać się jeszcze jednym z czynników, wplatających młodzież w wir destrukcyjnych wpływów współczesnej cywilizacji. Całym układem swego życia, a za pomocą sprawności w bardzo wielkiej mierze — harcerstwo skupia dziewczynę lub chłopca w ciszy i spokoju przyrody lub w warsztacie rękodzielniczym, gdzie pracując nad „swoim" dziełem — krzepnie wewnętrznie.

Z innego jeszcze względu nie jest rzeczą przypadkową, że skautowanie jest tak ściśle związane z życiem lasu i nie da się zastąpić przez życie miejskie bez zatracenia idei skautingu.

Ludzkość wyrodnieje też z powodu przeracjonalizowania swych czynności i zatracenia na skutek tego instynktu życiowego. Skauting jest powołany do ratowania tego ginącego instynktu.

Słyszałam zapytania, jak się nauczyć nie błądzić na wycieczkach? Każdy „włóczęga" wie, że przepisów na to być nie może i że przewodnik wyprawy po bezdrożach nieraz nie mógłby wytłumaczyć swym towarzyszom, dlaczego obiera ten właśnie kierunek, a jednak wyrobiony instynkt włóczęgowski go nie myli. Człowiek leśny dziwi się stawianym na podstawie rozumowania horoskopom pogody, nie potrafi wytłumaczyć, dlaczego wie, że będzie inaczej, — i jego przewidywanie się sprawdzi. Człowiek, który nie utracił całkowicie instynktu żywotnego, wie, jaki pokarm odpowiada jego organizmowi, a znałam ludzi, którzy niemal jak zwierzęta, wiedzeni instynktem dobierali sobie w razie choroby naturalne leki.

O tym doniosłym powołaniu skautingu nie wolno nam zapominać. To też praktyki harcerskie, a więc i sprawności, w pierwszym rzędzie będą dą-

żyły do tego, by młodzież stawiać w prymitywnych naturalnych warunkach bytowania, a nie powiększać tamy wpływów komplikujących i racjonalizujących życie.

IV.

Z powyższych rozważań właściwie już wynikają moje zapatrywania na formę programów sprawności.

A więc: dajemy jako cel konkretną umiejętność wyrażoną w czynie dokonanym.

Poziom przy tym jest minimalny, — t. zn. że ubiegająca się o sprawność musi opanować bezwzględnie wszystkie wymienione w programie umiejętności *).

Unikając przeintelektualizowania nie wyrażamy explicite w programach celu wychowawczego. Np. w programie sprawności mistrzyni do wszystkiego nie podajemy punktu, który mówi, że kandydatka jest zaradna, albo że hodowczyni kwiatów miłuje przyrodę i t. p. Chcemy, by wyniki wychowawcze były skutkiem uprawiania sprawności nieprzewidzianym z góry.

Nie podajemy też metody, drogi zdobywania sprawności. Różnią się tym zasadniczo sprawności od nauki szkolnej, gdzie nauczyciel w większym lub mniejszym stopniu prowadzi ucznia. Tu nie wchodzimy w to, jaką drogą harcerka zdobędzie umiejętność, czyli nie narzucamy metody, pozostawiając pole do większej samodzielności i inicjatywy dziewczyny.

Na zakończenie muszę się usprawiedliwić z napisania tego artykułu, a zwłaszcza z umieszczenia go w „Harcerstwie". Wielu czytelników będzie zapewne uważać, że nie należy o takich oczywistych i dawno znanych sprawach rozpisywać się i bronić tak szeroko wyłożonego stanowiska.

Tymczasem do wygłoszenia niniejszego referatu na konferencji programowej instruktorek i do umieszczenia go w „Harcerstwie" skłoniły mię różne projekty programów sprawności, które zostały nadesłane do wydziału programowego. Z tych projektów oraz z prowadzonych w różnych okolicznościach dyskusyj przekonałam się, że nie wszyscy uznają wyłożony tu punkt widzenia za słuszny.

Artykuł jest więc nie tylko wyrazem mego poglądu, ale także polemiką z niektórymi projektodawcami.

Rada będę, jeżeli ta polemika nie zakończy się na niniejszym artykule.

Jadwiga Falkowska.

---

*) Patrz Harcerstwo R. II Nr. 1. Zb. Trylski. Założenia programów harcerskich.

Polemika — Głosy — Przyczynki

Harcerski Styl Życia

Kilkanaście lat temu toczyła się w Harcerstwie dyskusja na temat: czym ono jest — organizacją, ruchem społecznym, czy systemem wychowawczym. Nigdy nie mogłem zrozumieć tak postawionego problematu. Jak dzisiaj tak i wówczas istniał przecież Z. H. P., więc organizacja harcerska, istniał ruch społeczny nazwany harcerskim, istniał wreszcie szereg powiązanych ze sobą zasad wychowawczych, nazywany systemem harcerskim. Zależnie od tego, co kto miał na myśli, określał Harcerstwo w ten czy inny sposób. Problemat był fałszywie postawiony — szukano istoty Harcerstwa tam, gdzie jej znaleźć nie było można.

Później dyskusja ta odrodziła się w innej postaci. Zagadnienie wówczas brzmiało: czy Prawo Harcerskie wyczerpuje zasady ideologii czy nie. Jedni twierdzili, że Prawo Harcerskie jest jedynym i wyłącznym ujęciem etycznego i ideowego stanowiska Harcerstwa, inni uważali, że Prawo nie wystarcza, że poza nim istnieje szereg zasad i haseł, które są właściwe Harcerstwu i w nim żywe, a tylko nie znalazły wyrazu w Prawie. Ten drugi pogląd zrodził dążność do sformułowania poza Prawem Harcerskim tego wszystkiego, czego ono nie ujmuje, a co określa stosunek Harcerstwa do rozmaitych zagadnień ideowych, społecznych, moralnych. Wyrazem tej tendencji była między innymi „Deklaracja etyczno-społeczna Starszego Harcerstwa" z roku 1926 [1]). Nie przeczę, że może zachodzić potrzeba uchwalania takich deklaracji czy formułowania innego rodzaju manifestów, określających stanowisko Harcerstwa w żywotnych kwestiach życia. Ale samo zagadnienie, które właściwie i dzisiaj nie przestało być aktualne, jest również fałszywie postawione. Wyrosło ono, moim zdaniem, z niezrozumienia, czym jest Harcerstwo i czym być winno Prawo Harcerskie.

Przede wszystkim takie czy inne rozstrzygnięcie postawionego zagadnienia, uznanie Prawa za jedyny wyraz dążeń ideowych Harcerstwa, czy też za wyraz tych dążeń niekompletnych, — nie da nam odpowiedzi na pytanie,

---

[1]) Projekt deklaracji, opracowany przez Wydział St. Harc., ogłoszony był w „Harcmistrzu" Nr. 3 z 1926 r., a tekst, uchwalony na Zjeździe w Sromowcach, — w Nr. 10 z tego roku.

czym jest Harcerstwo. Istnieje trwale ZHP., można ściśle określić, na czym polega metodyka harcerska, ale nie jest tak łatwo sprecyzować, czym jest w istocie swej Harcerstwo, a nawet — gdzie ono istnieje. Bo Harcerstwo to nie taka lub inna grupa ludzi w mundurach, ani nie ten czy ów układ zasad lub wskazań: Harcerstwo to pewien stan psychiczny. Harcerstwo nie istnieje stale, Harcerstwo — staje się. I organizacja harcerska, i nasza metodyka, nasze zbiórki, harce, obrzędy, dyskusje, wszystko to istnieje po to, aby coraz częściej i powszechniej wyrastał w duszach naszych gromad kwiat braterstwa, słonecznej radości, żywiołowej tężyzny, aby poziom wzajemnych stosunków podnosił się wysoko, aby — stawało się Harcerstwo. Takie ujęcie Harcerstwa skrystalizowało się swego czasu w dyskusjach Komisji Ideowej Naczelnej Rady Harc., a referat na ten temat był ogłoszony w „Harcmistrzu" [2]).

A czym jest Prawo Harcerskie? Niewątpliwie w jego 10 punktach nie znajdziemy niejednej zasady moralnej czy wskazania ideowego, które w powszechnym rozumieniu obowiązują harcerza. Np. nie ma w Prawie Harcerskim postulatu sprawiedliwości, chociaż nikt nie wątpi, że harcerz musi być sprawiedliwy. Z drugiej strony Prawo wylicza idee różnych kategorii, a więc: religijne, moralne, obywatelskie. Prawo Harcerskie nie jest więc kodeksem jednolitym, sięga do rozmaitych dziedzin, ale też nie obejmuje wszystkiego, co się składa na harcerską ideologię, zawiera tylko ogólne drogowskazy.

Prawo Harcerskie i ideologia harcerska to są dwie różne rzeczy. Ideologia może, a nawet musi się zmieniać, musi wchłaniać to, co życie polskie jej niesie, musi te nowinki przetrawić, musi dostosowywać się do aktualnego układu stosunków, bo musi tętnić pulsem wiecznie zmiennego życia. Prawo Harcerskie winno pozostawać niezmienne i póki takie będzie — póty ludzie rozmaitego autoramentu, różnych poglądów społecznych, politycznych, o rozmaitych zainteresowaniach i różnych temperamentach będą w organizacji harcerskiej znajdowali wspólny język. W tej niezmienności Prawa tkwi właśnie siła moralna Harcerstwa, stąd się bierze jego zdolność promieniotwórcza na różne fronty, odłamy, sektory.

Prawo Harcerskie ujmuje styl harcerskiego życia. Dlatego właśnie jest niejednostronne, ogólne i zwięzłe. Bo dla każdego stylu potrzeba niewielu, ale mocnych, wyraźnych i zdecydowanych barw, także i dla stylu życia.

Z takiego ujęcia Prawa Harcerskiego wynika szereg ważkich konsekwencji.

Przede wszystkim — Prawo Harcerskie musi być jedno dla wszystkich harcerzy, bez względu na ich wiek, właściwości grupowe, klasowe czy jakiekolwiek inne, bo tylko wówczas Prawo będzie powszechnym obrazem stylu harcerskiego życia.

Następnie, Prawo Harcerskie powinno jak najmniej i jak najrzadziej ulegać poprawkom i przeróbkom, a nigdy nie należy usuwać z niego żadnego

[2]) „Harcmistrz" Nr. 11 z 1928 r. J. Grabowski: „Próba charakterystyki Harcerstwa".

elementu, który do niego wszedł. Inaczej zatracimy nasz styl i wspólny język. Prawo musi pozostać złotą nicią nieprzerwanej tradycji, musi być czynnikiem trwałym, konserwatywnym, winno być tym żelazobetonowym słupem, o który rozbijać się muszą wszelkie dążenia, aspiracje, wpływy, zasadniczo z nim niezgodne. Tylko wtedy Harcerstwo będzie miało swój trwały pion, swoją wyraźną drogę.

Dalej, Prawo Harcerskie musi zawierać nie tylko zasady życia duchowego, wewnętrznego, ale także reguły postępowania zewnętrznego. Styl życia musi się objawiać nazewnątrz. W Harcerstwie mamy bardzo dużo obrzędowości, odznakomanii, przywiązujemy duże znaczenie do t. zw. techniki harcerskiej, słusznie więc, że i w obrazie naszego stylu życiowego są pewne rysy o charakterze zewnętrznym.

Wreszcie, zasady Prawa Harcerskiego muszą być kategoryczne. Prawo winno być tym minimum ascezy, bezkompromisowości, które musimy w Harcerstwie zachować. W cytowanym wyżej artykule z roku 1928 pisałem o tym, że Harcerstwo jest soczewką tęsknot polskiej duszy i że o ile tęsknota do etycznego współżycia jest ogólnoludzka, o tyle polska tęsknota w tym kierunku jest charakterystyczna przez swą siłę, przez bezwzględność, przez — skłonność do ascezy, że dla polskiej duszy charakterystyczna jest nie tęsknota do moralności, prawa, ale temperatura tej tęsknoty.

Styl harcerskiego życia musi być zdecydowany.

Jan Grabowski.

Z zagadnień regulaminowych Organizacji Harcerzy

Statut Z. H. P. w szeregu swych postanowień odsyła wiele spraw do uregulowania w „Ogólnym regulaminie wewnętrznym" — m. in. dotyczy to wielu zagadnień „ustrojowych" Organizacji Harcerzy. Wiadomo jest powszechnie, iż ogłoszony niegdyś „Ogólny regulamin wewnętrzny" w wielu punktach przeżył się najzupełniej, w wielu innych nie rozwiązywał sprawy dostatecznie.

Szereg zmian, uzupełnień i poprawek, rozsianych na przestrzeni dziesięciu lat w Wiadomościach Urzędowych, w niczym nie ułatwi ani stosowania tego regulaminu w życiu, ani nawet odszukania ewentualnie istniejących norm postępowania — o ile one, oczywiście, nie są sprzeczne z obecnie obowiązującym Statutem Związku.

To też od dłuższego już czasu prowadzone są prace nad skodyfikowaniem naszego „ustawodawstwa" — potrzeba takich prac jest najzupełniej oczywista.

Nie jest to sprawa łatwa. Nie można tych nieraz skomplikowanych zagadnień rozwiązywać a priori przy zielonym stoliku. Zbieranie doświadczeń,

opinii, pomysłów, uzgadnianie poszczególnych kwestyj wymaga wielkiego nakładu wysiłków i czasu. A wydane regulaminy muszą być zwięzłe, proste, jasne, wolne od sprzeczności i możliwie elastyczne — tak aby w różnych środowiskach i różnych warunkach mogły być stosowane bez obawy krępowania istotnej pracy, lub też zamiany tych regulaminów w martwą literę prawa nikomu niepotrzebną; a przecież wydane regulaminy — stałe normy postępowania — mają właśnie niejedno uregulować w całej Polsce, jednakowo wyzyskać doświadczenia organizacyjne terenu i wybrać z nich to, co najodpowiedniejsze.

Dlatego też wiele zagadnień regulaminowych, opracowywanych przez G. K. H., wprowadzane będzie w życie fragmentami w formie instrukcji o charakterze tymczasowym (tak jak ogłoszono już instrukcje o powoływaniu komendantów chorągwi, próbie drużynowego, tworzeniu jednostek organizacyjnych ze starszych chłopców).

Do czasu wydania stałych przepisów obserwować będziemy szczególnie uważnie, jaką wartość mają instrukcje w życiu — spodziewamy się spostrzeżeń instruktorów z terenu postanowienia tych instrukcyj wykonywujących.

Jednym z „kluczowych" zagadnień — punktem wyjścia dla wielu spraw — jest kwestia sprecyzowania charakteru i roli w Organizacji Harcerzy podstawowych jednostek organizacyjnych, t. zw. gromady zuchów, drużyny harcerzy i kręgu starszoharcerskiego.

Poniżej umieszczamy omówienie pewnych pomysłów w tej dziedzinie.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że podane projekty form organizacyjnych są b. ogólne. Na bardziej obszerny opis nie pozwala jednakże brak miejsca, ale mamy nadzieję, że czytelnicy wypowiedzą się w tych sprawach i nadeślą uwagi swe możliwie szczegółowe bądź do „Harcerstwa" bądź wprost do Wydziału Organizacyjnego Głównej Kwatery Harcerzy.

Prosimy również o nadsyłanie projektów nazw dla:

a) drużyn złożonych ze starszych chłopców (dotychczas zgłoszone nazwy: drużyny włóczęgów, wędrowników, lutyków (nazwa słowiańska), harcowników i skautów),

Sprawa wydaje się nam dostatecznie interesująca — zwłaszcza kwestia wielkiej drużyny, zwanej też gniazdem czy grupą, wywoływała dotąd wiele sprzecznych zdań; nie wątpimy, że i tym razem nie minie bez echa.

b) „szczepu" i „wodza szczepu",

c) „gniazda" i „kierownika gniazda".

Jednostki organizacyjne na szczeblu drużyny, a więc: gromady zuchów, drużyny harcerzy, kręgi starszoharcerskie i t. p., zawsze sprawiały w centralach duży kłopot różnorodnością swych nazw, a w terenie zaczęło już wytwarzać się przekonanie, że poszczególne te jednostki organizacyjne nie są sobie

równe, n. p. drużyny harcerzy są więcej „ważne“ niż gromady zuchów i t. p. Myślano tak również i dlatego, że niektóre gromady zuchowe i kręgi starszoharcerskie były „przy drużynie“, a więc stąd wyciągano wniosek, że właśnie drużyna harcerzy jest jednostką najważniejszą (może i słusznie), a zuchy i starsi harcerze są tylko „przybudówkami“.

Sprawę komplikuje jeszcze wyodrębnienie starszych chłopców w oddzielne drużyny i zastępy (patrz: „Instrukcja w sprawie tworzenia jednostek organizacyjnych złożonych ze starszych chłopców“, zamieszczona w Wiadomościach Urzędowych, maj 1937 r.).

Otóż istnieje m. in. projekt następujący:

Drużyny i zastępy samodzielne i niesamodzielne.

Wszystkie jednostki organizacyjne na szczeblu drużyny noszą nazwę „drużyna“, a więc: drużyna zuchów, drużyna harcerzy, drużyna starszych chłopców (dokładna nazwa jeszcze nie ustalona) i drużyna starszoharcerska.

Wszystkie drużyny powyższe są samodzielne i równorzędne, choćby nawet były związane wspólną tradycją, n. p. istnieją przy jednej szkole lub t. p.

Natomiast niesamodzielne czyli „przy drużynie“ (wszystko jedno jakiej: zuchów, harcerzy, starszoharcerskiej i t. p.) mogą być zastępy: zuchów, harcerzy, starszych chłopców lub starszoharcerskie, przy czym ilość chłopców w zastępie określilibyśmy na 4—12, w drużynie zaś na co najmniej 3 zastępy i około 24 chłopców.

Może istnieć również i „zastęp samodzielny“ zuchów, harcerzy, starszych chłopców lub starszoharcerski. Zastęp ten, złożony z 6—12 chłopców, może powstać tylko jako „zawiązek“ przyszłej drużyny, muszą więc być odpowiednie warunki ku temu, aby w przyszłości mogła z tego zastępu powstać drużyna.

„Szczep“.

Jeżeli w jednej miejscowości lub na jednym terenie, n. p. w szkole, znajdują się, połączone więzią tradycji lub wspólnej pracy, drużyny:

a) zuchów, harcerzy, starszych chłopców i starszoharcerskie lub

b) co najmniej dwie z powyższych drużyn lub

c) co najmniej dwie drużyny jednego rodzaju, n. p. harcerzy, to wówczas powstaje tam „szczep“ z „wodzem szczepu“ na czele (nazwy projektowane). Oprócz drużyn w skład „szczepu“ mogą wchodzić także i zastępy samodzielne.

„Wodzem szczepu“, mianowanym przez hufcowego, winien być doświadczony starszy harcerz lub instruktor, możliwie pełnoletni, który pracował już

na tym terenie lub w tej miejscowości i dobrze zna potrzeby tego terenu. W pierwszym rzędzie winien nim być jeden z drużynowych drużyn, wchodzących w skład „szczepu".

Kompetencje „wodza szczepu" są następujące:

a) koordynowanie pracy między poszczególnymi drużynami na swym terenie,

b) podtrzymywanie tradycji harcerskiej swego terenu.

Należy jak najsilniej podkreślić, że „szczep" nie jest nowym szczeblem organizacyjnym między drużyną a hufcem, „wódz szczepu" nie jest bezpośrednim zwierzchnikiem drużyn wchodzących w skład „szczepu"; droga służbowa idzie bezpośrednio z drużyny do hufca. „Wódz szczepu" wchodzi jednakże w skład komendy hufca, ale jego kompetencje ograniczają się tylko do praw wizytatora komendy hufca w stosunku do swego „szczepu".

Może być inne rozwiązanie „szczepu" — nie w formie luźnego związku samodzielnych, równorzędnych drużyn, a w postaci silnie scentralizowanej t. zw. „wielkiej drużyny", w skład której wchodzą: gromada zuchów, zastępy harcerzy (grupowane w plutony młodszych i starszych) i krąg starszoharcerski. Szereg prób w tym zakresie przeprowadzono (m. in. w Poznaniu, Warszawie, Wilnie).

Moment podtrzymania tradycji, więzi „szczepowej" jest tu w pełni zachowany, podobnie „ciąg wychowawczy" od zucha do starszego harcerza wewnątrz jednego środowiska (czy to nie fikcja?); ale tendencja rozwojowa „wielkiej drużyny" — to przeobrażenie się w hufiec (Poznań). Drużynowy zupełnie zatraca charakter wychowawczy grupy 30—40 chłopców (rolę tę przejmują przyboczni — kierownicy poszczególnych ogniw), a staje się jedynie czynnikiem koordynującym pracę i kierownikiem organizacyjno-gospodarczym. Scentralizowana gospodarka i administracja zapewnia racjonalniejsze, sprawniejsze i bardziej oszczędne użytkowanie inwentarza drużyny, ale jednocześnie przyboczni — właściwi drużynowi zostają pozbawieni tej części pracy niewątpliwie ważnej wychowawczo (nie zawsze warto zapominać o starych baden-powellowskich wzorach — często do nich potem wracać potrzeba . . .).

Z „wielką drużyną" można łączyć nadzieję pewnego uproszczenia organizacji w sensie zmniejszenia ilości jednostek sprawozdawczych. Jest to złudzenie — „wielkie drużyny" nie wszędzie mogą powstawać — oprócz nich istnieć będzie wielka ilość drużyn samodzielnych — w konsekwencji otrzymuje się nierówność traktowania zupełnie w istocie jednakowych jednostek organizacyjnych (drużyna harcerzy samodzielna i pluton czy grupa harcerzy w łonie „wielkiej drużyny") i powiększenie zamętu organizacyjnego.

Raczej więc koncepcja „wielkiej drużyny" winna ustąpić miejsca wyżej wymienionemu projektowi „szczepu".

Komendant miejscowy harcerzy.

Jeżeli w jednej miejscowości znajduje się dwa lub więcej hufców, wówczas w celu skoordynowania pracy między poszczególnymi hufcami i podtrzymywania tradycji harcerskiej tej miejscowości, jeden z miejscowych hufcowych zostaje przez komendanta chorągwi mianowany komendantem miejscowym harcerzy (Komendant Harcerzy na miasto......).

Należy jednak również z naciskiem podkreślić, iż komendant miejscowy harcerzy nie jest bezpośrednim zwierzchnikiem tych hufców; droga służbowa prowadzi bezpośrednio z hufca do chorągwi, ale jego kompetencje ograniczają się tylko do praw wizytatora komendy chorągwi w stosunku do swego terenu.

Jeżeli w jednej miejscowości znajduje się kilka hufców i tworzą one jeden obwód (patrz § 36 Statutu Związku), to wówczas w skład zarządu obwodu wchodzi tylko komendant miejscowy harcerzy.

„Gniazdo“.

Jeżeli w jednej miejscowości znajdują się jednostki organizacyjne harcerzy, harcerek i przyjaciół harcerstwa lub co najmniej dwie kategorie tych jednostek, wówczas może tam powstać (z inicjatywy zarządu obwodu?) „gniazdo“ z „kierownikiem gniazda“ na czele (nazwy projektowane), a to celem:

a) koordynowania pracy między poszczególnymi jednostkami organizacyjnymi harcerzy, harcerek i przyjaciół harcerstwa,

b) podtrzymywania tradycji harcerskiej.

Należy zaznaczyć, że „gniazda“ mogą powstawać tylko w miejscowościach wchodzących w skład jednego obwodu. Jeżeli granice jakiejś miejscowości pokrywają się z granicami obwodu, wówczas „gniazdo“ tam nie powstaje, gdyż jego kompetencje przejmuje obwód.

Oczywiście, że „gniazdo“ nie jest szczeblem organizacyjnym pomiędzy K. P. H. a obwodem, ani tym bardziej nie jest szczeblem organizacyjnym między drużynami a hufcem.

Stefan Zakrzewski

Kilka uwag o programach pracy starszych chłopców

Jeżeli drugi rok wyścigu pracy — pod hasłem „starszych chłopców" — ma osiągnąć pełne powodzenie, skonstruowanie jego programów winno się oprzeć o gruntowną i wszechstronną analizę zagadnienia; należy również dążyć, by problem ten i jego rozwiązanie stały się bliskie i aktualne dla instruktorów, realizujących „wyścig pracy" w terenie. Obu tym celom służyć ma poniższy artykuł. Nie łudzę się, że zagadnienie wyczerpię — zbyt jest obszerne i trudne — lecz drogą ku temu celowi postaram się dążyć.

Liczba chłopców szesnastoletnich w harcerstwie jest niemal równą połowie czternastolatków. Trzynastoletnich jest najwięcej. Wymowa tej statystyki nie da się przysłonić argumentem, że właśnie w wieku 12—14 lat upatrują psychologowie największą intensywność pociągu do zrzeszenia się wśród dzieci, — statystyka mówi wyraźnie, iż w końcowym okresie dojrzewania i w wieku młodzieńczym chłopców — dotychczasowe formy wychowania harcerskiego zawodzą. Mówię „dotychczasowe formy" wierząc, iż wartość metody da się umiejętnie przystosować dla chłopców starszych.

Gdzież przyczyny? — Jedną z nich — to różnicowanie się zainteresowań chłopców. Składają się na to czynniki natury formalnej i psychologicznej. Wiek 14 lat: chłopcy, uczący się dotąd w jednej szkole powszechnej, rozpraszają się — jedni wstępują do szkół średnich, drudzy—wracają na rolę, innych kieruje los do fabryk i warsztatów, a część — i o tych też pamiętać trzeba — staje wobec perspektywy kilkuletniego, a może i dłuższego bezrobocia. Jak radykalnie przebudować trzeba ramy drużyny, by wszyscy ci chłopcy mieli w niej coś do roboty.

Przyczyny psychologiczne... Jakiej odpowiedzi szukać tutaj, by wyjaśnić dotychczasowe niepowodzenie harcerstwa w pracy ze starszymi chłopcami? Tu także łatwo odpowiedzieć zarzutem braku różnorodności form pracy, bo jeżeli dwunastoletni chłopak ze wsi z jednakową ochotą będzie się bawił w Indian, jak jego rówieśnik ze stolicy, to już mentalność młodzieńca siedemnastoletniego z tych środowisk posiada wiele odrębnych cech. Zapomina się przeważnie o tym; autorzy publikacji, poświęconych „wyścigowi pracy" niemal zupełnie nie uwzględniają tych różnic. A tymczasem wiele spraw, domagających się odmiennego rozwiązania programowego dla chłopców z różnych środowisk, spraw o zasadniczym nieraz znaczeniu dla właściwego nastawienia programów, nie doczekało się rozwiązania.

Nader wyraźną jest różnica pomiędzy starszymi chłopcami z wielkich miast, a tymiż z małych środowisk. Pierwsi — błyskotliwi i sprytni, jakże często zdradzają nikły zasób wiadomości, powierzchowność kultury, wyraźne spłycenie nurtu rozwoju intelektualnego. Rytm życia wielkomiejskiego, wartki i kapryśny, nauczył ich chwytać to tylko, co na powierzchni, co łatwym

kosztem przychodzi bez wysiłku. O ile głębiej dojrzewają pod względem kulturalnym i umysłowym ci drudzy chłopcy, którym książka zastępuje kino, a zebranie kółka samokształceniowego — widowisko sportowe. Rozdział ten jest niewątpliwy. Swego czasu miałem możność porównywania wielkiej ilości gazetek szkolnych, wydawanych przez młodzież z różnych okolic kraju; erudycja „prowincjonalistów“ wyraźnie odbija od blichtru „wielkomieszczuchów. Oto jak pisze jeden siedemnastoletni gimnazjalista:

„Jużeśmy tak ogłuchli na jarmarku życia,
już jesteśmy tak ślepi w blasku stuwattówek,
że ideały mamy za czek bez pokrycia
i słyszymy bez przerwy chrzęst śliskich złotówek“....

Obok wyodrębnienia chłopców z różnych środowisk geograficznych podkreślić należy rozdział pomiędzy młodzieżą, kształcącą się w szkołach średnich, a tą, która edukację swoją kończy na szkole powszechnej. Szereg zagadnień — o których dalej wspomnę — będzie, przy uwzględnieniu tego podziału, wymagał odmiennego traktowania.

Z kolei przejdę do samego wychowania harcerskiego w zastosowaniu do starszych chłopców. Łatwo wskazać, jak szereg „chwytów“ stosowanych wobec młodszych, zaczyna zawodzić. Zacznijmy od ideologii:

— znika nam z przed oczu hardy dwunastolatek idący naprzekór całemu światu. Ten mały nie będzie pić, ani palić... i kłamać nie będzie, bo chce być, jak Zawisza. A że koledzy „kuszą“, no, to przecież on jest harcerzem!

W oczach starszego chłopca, od jakich czternastu, piętnastu lat począwszy, już nie widzimy tej pewności siebie. Przemiany i trudności okresu dojrzewania uczyniły go wrażliwym na drwiny i sąd innych i oddały na łup niepewności i niepokoju. Maskuje to wprawdzie złośliwą przekorą, ale światopogląd jego nie ma mocnych podstaw. Chłopiec krytykuje. Zawisza staje się dla niego romantycznym Don Kichotem. Papieros nie jest symbolem zła i upadku. Znika ślepa wiara w nakazy Prawa. Ale jest przecie rada: — chłopiec może je teraz zrozumieć...

Cóż się jednak robi? — W okresie tym jak najmniej styka się chłopiec z Prawem harcerskim, jako fundamentem wychowania w organizacji. Nauczył się go kiedyś na „młodzika“ i potem nikt mu o nim nie wspomina. A tymczasem wymaga ono nagwałt racjonalistycznej propagandy.

Dlaczego mam nie kłamać, jeżeli kłamią ci, którym się lepiej odemnie powodzi? Gdzież jest braterstwo — często go nie widzę? Po co wreszcie ten dziecinny zakaz palenia i picia?

Na te pytanie chłopca, trzeba zawczasu znaleźć odpowiedź i sprawić, by stale ją widział. Nie może być mowy o zaszczepianiu w masach ideologii, jeśli się o niej nie woła z trybun. Stworzenie w programach dla starszych chłopców wyraźnych metod propagandy ideologii jest nieodzownym warunkiem ściśle-

go jej zespolenia z ich poglądem na świat. Ale trzeba to uczynić praktycznie. Nie da się „bujać“ młody krytyk z gorącą głową. Przykład instruktora — warunek wogóle nieodzowny — i to jeszcze za mało. Realna praca, której hymnem będzie dekalog, — to dopiero zadowoli starszego chłopca.

Sprawa ideologii jest sprawą nader ważną. Grozi nam wyraźny jej zanik — nie harcerstwu, — społeczeństwu całemu. Harcerstwo musi więc postawić przed oczami chłopca konkretny typ obywatela. Tylko ten typ, to musi być coś z krwi i kości — realnego. Coś, jak angielski „dżentelmen“. I dalej trzeba w chłopcach wyrobić dla tego ideału szacunek — chęć sprostania moralnym i kulturalnym jego walorom. A nadto — tak znów, jak Anglicy obok ideału osobniczego stworzyli ideał kolektywny — imperializm, ideał bliski, namacalny nieomal dla każdego obywatela, sławiony przez Kiplinga w literaturze, gloryfikowany w serii świetnych filmów, w rodzaju „Bengalich“, czy „Orła Krymskiego“ — taki ideał, obejmujący zawarty w prawie nakaz miłości Ojczyzny, trzeba uwypuklić i propagować.

Przykład instruktora... Instruktor... — i tutaj znów wiele kłopotu przyczyniają starsi chłopcy.

Instruktor — mówię tylko o dobrym wodzu — już nie jest niedościgłym ideałem łatwowiernych smyków.

Psychologiczne zjawisko adoracji, które tak ułatwia początkową pracę z chłopcami w harcerstwie, zaczyna wygasać. „Wielki wódz“ ustępuje człowiekowi, którego chłopiec obserwuje i — krytykuje. Nie wystarczy już zawiązanie węzła tkackiego z zamkniętymi oczyma, trzeba umieć sprostać tym niespodziewanym załamaniom się i niespodziankom zawiłej duszy dojrzewającego chłopca. Sami chłopcy dokonywują selekcji instruktorów i występują z drużyn, którym przewodzi mniej umiejętny czy uzdolniony wychowawca. A może — mniej wszechstronny. Bo najważniejszym zagadnieniem, które nasuwa się instruktorowi w związku ze starszymi chłopcami — to potrzeba różnokierunkowego działania, by uwzględniać różnicujące się wyraźniej, niż dotąd uzdolnienia i zamiłowania chłopców. Powinien nawet stworzyć sobie odmienne formy pracy, zdobyć lub wychować współpracowników, specjalistów w różnych dziedzinach. Rozbudować program, rozszerzyć — bo inaczej nie obejmie starszych chłopców.

Czasem instruktor zajmuje stanowisko odmienne — może... niebezpieczniejsze. Widząc, że chłopak się zmienia, staje się inny — zazwyczaj gorszy, stara się go nagiąć, by był jak dawniej posłuszny, aktywny, by okazywał dawny zapał. Stara się chłopca „mocniej przycisnąć“, dokładniej kontrolując jego pracę lub czyniąc mu wyrzuty. Rezultat przychodzi z nieodpartą prawidłowością: wyzuty z przywilejów „ideału“ instruktor staje się nudnym zwierzchnikiem. Nieznajomość psychologii mści się twardo i bezapelacyjnie. Wniosek stąd prosty: — jeśli dla chłopców młodszych wystarczał drużynowy — przywódca, a mógł nim być nawet nieco starszy rówieśnik, dla starszych chłopców

postać drużynowego — wychowawcy jest nieodzowna, — wychowawcy świadomego swych posunięć i dobrze przygotowanego na czekające go trudności.

Z tych najważniejsza: — chłopiec się zmienił, jest inny. Tymczasem drużynowy ciągle ma przed sobą poprzedni jego obraz, przyzwyczaił się do jego sylwetki psychicznej z niedawnego okresu i nie zdaje sobie sprawy, że nieomal ma przed sobą zupełnie innego chłopca. Drużynowy mówi do „tamtego“, a słucha go i krytykuje... „ten nowy“.

I rację ma Oskar Żawrocki ze swoimi plutonami starszych chłopców, gdzie nowy wychowawca otrzyma „nowych“ chłopców, a ich typy i charaktery nie będą przesłonięte wspomnieniem sylwetek z poprzedniej fazy rozwojowej.

Nadmiar pracy w drużynie często przeraża, mówi więc wódz:—„rządźcie się sami“. Trudno o bardziej fałszywe rozwiązanie. Starszy chłopiec — to krytyk świata, ale krytyk negatywny. Widzi błędy innych — zaradzić im nie czuje się na siłach. Najchętniej pójdzie za tym, który potrafi rozwikłać jego kłopoty i zrealizować marzenia, których on nie spełni, gdyż brak mu oporu wobec przeciwności. Chłopiec w okresie dojrzewania załamuje się raz po raz — jakżesz potrafi parać się z trudnościami programowymi, którym nie podoła instruktor.

Wychowawca starszych chłopców, dając im jakiś problemat do rozwiązania, musi mieć nań zgóry jasną odpowiedź, — na pomoc ich liczyć nie może.

Niesłusznie robią ci, którzy folgują starszym chłopcom w obowiązku harcowania. Harce są zupełnie właściwą i zgodną z zainteresowaniami chłopców metodą wychowawczą. Trapieni niepokojem w otoczeniu ludzi, starsi chłopcy, okresowi mizantropi, chętnie odzyskują swobodę ruchów. Jaknajczęściej też chodziliby na wycieczki, gdyby — nie krótkie spodenki! Chłopiec, przewrażliwiony na punkcie swej ambicji, uginający się pod lekceważeniem świata, jakie go w tej fazie rozwojowej niemal osobiście dotyka, najoczywiściej wstydzi się gołych kolan! Dwa są sposoby zaradzenia złemu — sposoby krańcowe: albo niezważanie na mundur u chłopców starszych, albo podniesienie sprężystości i postawy drużyny. Bo chłopiec, który zanic w mundurze nie pójdzie, w zwartym szeregu równych i starszych od siebie będzie się czuł zupełnie swobodnie; jak również swobodnie będzie się czuł, gdy w danym ośrodku, przez odpowiedną propagandę, zniknie pogląd, że mundur harcerski jest tylko dla dzieci. Czegoż bowiem boi się jak ognia starszy chłopiec? — Żeby nie mieć okazji do przyznania się, że jest jeszcze dzieckiem.

Na malców patrząc niechętnie, chłopiec w okresie dojrzewania pragnie gorąco, by go uważano za starszego — po to przecież np. zaczyna palić papierosy! Należy więc stworzyć mu taką sytuację, by z dorosłymi przystawał możliwie blisko. Cóż za rozkosz dla malca z „Czerwonego Harcerstwa“ mówić do starszych członków partii „towarzyszu“. Jego ojciec, stryj, pan majster — ha „towarzysze“. Ta kapitalna satysfakcja, jaką daje poczucie współuczestnictwa

w sprawie, równie ważnej dla ludzi starszych, jak i dla nich malców — musi być wyzyskana w pracy harcerskiej ze starszymi chłopcami. I czy to będzie ścisła współpraca Koła Przyjaciół z Drużyną, prowadząca aż do tego, że niektórzy rodzice biorą czynny udział np. w technicznych programach i gospodarczych przygotowaniach do obozu, czy jakieś wspólne zajęcia z gromadami starszych harcerzy — praca taka musi wzbudzić w chłopcu przekonanie, że Harcerstwo jest organizacją silną i poważną, a społeczeństwo „dorosłe“ z nią się liczy.

Przestrzegam wszakże przed pomieszaniem pojęć, dlatego już tutaj postawię parę końcowych konkluzji.

W projektach, dotyczących reformy programów dla starszych chłopców, widać tendencję słuszną lecz niebezpieczną: — obarczyć ich pracą odpowiedzialną i konkretną. Niebezpieczeństwo kryje się w tym, że do samodzielnej pracy, czy to społecznej, czy kulturalnej lub samokształceniowej, chłopiec w okresie dojrzewania jest za słaby. W wieku 16, raczej nawet 17 lat może podejmować pewne zadania, ale teraz, gdy rzuca się w oczy kolosalna dysproporcja pomiędzy dynamiką zamierzeń, a wytrwałością realizacji, samodzielność chłopca musi być postawiona pod znakiem zapytania. Jako przykład niech posłuży dobrze znane zjawisko, jak wielu dobrych zastępowych właśnie w tym okresie zaczyna naraz objawiać wskazane wyżej rozdwojenie: — zaniedbują się w pracy, a równocześnie domagają się coraz natarczywiej nowych funkcji, nowych zaszczytów, licząc na to — oczywiście nieświadomie — że wyższe stanowisko pokryje ich wewnętrznie nagle objawione poczucie jakiejś słabości niezaradności i upokorzenia. Tu także geneza ciągłych przenosin z zastępu do zastępu, z drużyny do drużyny.

Ten przerost ambicji, maskujący i kompensujący obniżenie odporności psychicznej — zjawisko znane psychologii, zwłaszcza ze szkoły Adlera — wyraźnie zabrania przedsiębrania starań, zmierzających do radykalnego usamodzielnienia chłopców w tym wieku. Nie należy rozumieć, bym chciał starszych chłopców skazywać na marazm, ale pragnę podkreślić, że poruczane im zadania muszą być wybitnie konkretne, jasne i wyraźne, aby ich wykonanie nie nastręczało większych trudności i odnawiało zachwiane zaufanie we własne siły. A więc gdy np. praca społeczna, to: — „pójdziecie tam i tam i zrobicie dokładnie to i to!“ — nie zaś: — „poszukajcie dla swego zastępu jakiejś pracy społecznej“, albo jeszcze gorzej — „niech każdy w ciągu miesiąca przyczyni się do jakiegoś czynu społecznego“. Na inicjatywę aktywnego rozszerzania swych zainteresowań, wynikającą z własnej jaźni, u chłopca w okresie dojrzewania lepiej nie liczyć, a budząc ją — podsuwać korzystne okazje i pilnie czuwać nad jej pełną materializacją.

Sprawa koedukacji, zasadnicza dla starszego harcerstwa, aktualizuje się już, gdy chodzi o chłopców starszych. Wiek 16, 17 lat — to okres w którym wychowawca winien też zająć stanowisko wobec tego problematu. Zgod-

na naogół opinia psychologów wyłącza tę sprawę dla chłopców w okresie dojrzewania, nie będzie zatym rzeczą potrzebną ułatwiać chłopcom w tym okresie wspólnych z dziewczętami zajęć o charakterze towarzyskim czy rozrywkowym. Należy raczej odciągać ich od zainteresowania się płcią odmienną przez podsuwanie zajęć i rozrywek bardziej danemu wiekowi właściwych. Absurdem będzie wszakże wzbraniać — w sposób jawny, czy podstępny, przez odwracanie zainteresowań — chłopcom starszym towarzyskiego obcowania z dziewczętami. O szkodliwości takiej „polityki wychowawczej" wspominałem już na tychże łamach obszernie*). Instruktor — wychowawca ma tutaj do przeprowadzenia dwa postulaty: aby koedukacja nastąpiła nie za wcześnie oraz w sposób najpożyteczniejszy dla chłopca. Pierwszy postulat ma odmienną postać w drużynach chłopców ze sfer inteligenckich, odmienną zaś w drużynach chłopców, rekrutujących się z proletariatu. O ile pierwsi w najburzliwszym okresie dojrzewania mają możność sublimowania swego chwiejnego i nieuświadomionego całkowicie popędu seksualnego na zainteresowania o charakterze społeczno-kulturalnym, i to tym łatwiej, że pozostają nadal w środowisku rówieśników, objętym wspólnotą dążeń i zainteresowań, o tyle ci drudzy — naśladując dorosłych — przechodzą niemal odrazu z okresu negatywizmu seksualnego do zainteresowań koedukacyjnych, które rozbudzają przedwcześnie instynkt i wogóle wykreślają z rozwoju takiego chłopca fazę, w której budzący się instynkt podsyca coraz rozleglejsze zainteresowania i posiada doniosłe znaczenie kształcące. Dla tych chłopców powinno harcerstwo stworzyć prawidłowe warunki rozwoju psychicznego.

Zanim przejdę do naświetlania drugiej części powyższego zagadnienia, chcę poruszyć jeszcze jeden z defektów wychowawczych, o którym pamiętać należy, układając program dla starszych chłopców. Mam na myśli sport. Zaznaczam, iż całkowicie doceniam korzystne walory wychowania fizycznego, jako jednego z elementów harmonijnego rozwoju pełnowartościowej jednostki, jednak uzurpowanie przez sport stanowiska dominującego w zainteresowaniach chłopca, spotkać się musi ze zdecydowanym oporem każdego wychowawcy. I znowu zarysowują się tutaj pewne różnice pomiędzy młodzieżą „inteligencką" i „proletariacką". Zwykle bowiem u tej drugiej, zwłaszcza w wielkich miastach, sport zaspokaja całkowicie tęsknotę za doskonałością, tak właściwą młodzieńczemu okresowi życia. Nie potrzebuje tłómaczyć, jak podobne nastawienie zacieśnia umysłowość chłopca i oddziela go od wszystkich wartości kulturalnych, które przecież nie pomogą mu do pobicia rekordu. Ta pozycja sportu, jako „kolektywnego narkotyku i ideału", jak nazwał go jeden z naszych wybitnych publicystów, stwarzająca paradoksalne zjawisko, że dla znacznej części naszego społeczeństwa zwycięstwo zespołu bokserskiego jest faktem o większej doniosłości, niż zbudowanie zapory w Po-

*) Harcerstwo Nr. 1, R. III.

rąbce lub odkrycie wybitnego talentu dramatopisarskiego, wymaga zajęcia zdecydowanego stanowiska. I dlatego tym mocniej chcę podkreślić miejsce, jakie w programach dla starszych chłopców winny zająć zagadnienia kulturalno-oświatowe.

Przejdę już do sprecyzowania postulatów, które należy uwzględnić w programach dla starszych chłopców. Podstawowym i naczelnym hasłem — to aktywny stosunek do współczesnej rzeczywistości polskiej, dalej idzie praca kulturalno-oświatowa, w dużej mierze o cechach samokształcenia, i praca t. zw. realizacyjna.

Formą tych dążeń będzie życie świetlicowe, wycieczki kształcące, organizacja czytelnictwa, propaganda imprez kulturalnych, kluby chłopców o zbliżonych zainteresowaniach, „kominki" z prelekcjami zaproszonych gości i t. p.

Jeden z przywódców t. zw. „czerwonego harcerstwa" w rozmowie ze mną oświadczył, iż z łatwością mogłaby ta organizacja rozbić szeregi ZHP. i przeciągnąć starszych chłopców do siebie tylko dzięki temu, że „czerwoni harcerze" są uświadomieni pod względem socjalnym i z łatwością pozyskają swych rówieśników ze sfer robotniczych, objaśniając im dążenie klas pracujących i ich — wszystkich młodych robotników — stosunek do współczesnej rzeczywistości. — Nie wchodząc w słuszność powyższej tezy, można wszakże wyprowadzić z niej oczywisty wniosek, że organizacja, obejmująca chłopców, stojących u progu samodzielnego życia, musi pamiętać, by im ten próg dobrze oświetlić.

Z zagadnień kulturalnych poruszę tu tylko sprawę sztuki. Ignorancja naszego społeczeństwa w tej materii jest zastraszająca. Zrobiliśmy swego czasu — byle jak i powierzchownie — miesiąc propagandy czytelnictwa, który — jak się przekonałem podczas wizytacyj — nie wywarł w większości drużyn żadnego oddźwięku. Dlaczego tak się stało? — Odpowiedź można wyczytać między wierszami książki Juliusza Dąbrowskiego, w rozdziałach, poświęconych doborowi książek i ich propagowaniu, są one bodaj najgorszą częścią tej skądinąd niezastąpionej publikacji, poświęconej technice propagandy kultury w harcerstwie. Przy okazji możnaby tutaj dodać — przypominając o poglądzie psychologów, że zainteresowania estetyczne są raczej właściwe wiekowi młodzieńczemu (od 16—17 lat)—iż dwie dziedziny, które może najłatwiej z drzewa sztuki dadzą się przeszczepić na grunt pracy drużyn, by kształcić smak artystyczny chłopców, — estetyka życia codziennego (urządzenie izby, biwaku i t. p.) oraz śpiew i muzyka (co za wspaniałe audycje z zakresu muzyki poważnej umożliwi obecność fachowca i patefonu) są traktowane w większości drużyn w sposób barbarzyński.

Na zakończenie słów parę o t. zw. pracy realizacyjnej: termin ten, spopularyzowany przez „Straż Przednią", w programach której jest niemało inicjatywy i myśli harcerskiej, określa pojętą w sposób możliwie konkretny i zogniskowaną w jednym zespole pracę społeczną. Działalność taka powinna być

jednym z pierwszych zadań zastępu starszych chłopców, zwłaszcza z drużyn szkół średnich. Chcę podkreślić jeden z ciekawych momentów naszych poczynań w tym kierunku: powinny one mianowicie dążyć w pierwszym rzędzie do objęcia terenu harcerskiego i ścisłego zespolenia go wewnętrznie. Dlaczego naprzykład terenem „misji“ drużyny gimnazjalnej ma być świetlica robotnicza, a nie drużyna harcerska, składająca się z chłopców bezrobotnych — którym także potrzeba zorganizować świetlicę, czytelnię, życie kulturalno-towarzyskie na wyższym poziomie. Spotykałem się z narzekaniami wielu lepszych drużyn na brak terenu do pracy społecznej, gdy o kilka ulic od ich siedziby wegetowała drużyna w szkole powszechnej. A drużyny wiejskie?! — ileż możnaby tam dobrego zrobić, gdyby drużyna z sąsiedniego miasta zaopiekowała się tymi chłopakami. A jeśli zajdzie potrzeba jakiegoś wsparcia o charakterze charytatywnym, nie będzie to ckliwa dobroczynność, ale harcerska braterskość. Doprawdy, mamy wspaniały teren — nasz własny — do rzetelnej pracy realizacyjnej, mogącej przynieść w równej mierze pożytek Państwu, jak i organizacji. A dopiero gdy to pole będzie już wyczerpane, lub w razie istotnego braku takich możliwości, powinni starsi chłopcy brać udział w pracy innych stowarzyszeń społecznych, by w zastępach dzielić się spostrzeżeniami i nabierać nowego zapału do dalszej pracy obywatelskiej.

Raz jeszcze chcę podnieść sprawę koedukacji, właśnie bowiem teren pracy społecznej będzie najlepszym dla zbliżenia młodych chłopców i dziewcząt. W atmosferze wspólnej działalności, narad, trosk i sukcesów nauczy się chłopak widzieć w swej towarzyszce przede wszystkim jej walory intelektualne i kulturalne. I teraz dopiero zbliżenie na gruncie towarzyskim będzie właściwym dalszym ciągiem wprowadzenia chłopca w sferę zainteresowań koedukacyjnych.

Podsuwając wszakże pewne zajęcie chłopcu w okresie 15 — 16 lat pamiętać trzeba, by nie było to zadanie ponad jego siły, w tym bowiem wieku najłatwiej się chłopcy zniechęcają, co nieraz trudno przychodzi naprawić*).

Wiktor Szyryński.

---

*) Artykuł ten otrzymała Redakcja równocześnie z pracą d-ha Żawrockiego pt. „Zagadnienie starszych chłopców w harcerstwie“ (Cz. I. w Nr. 4 z 1936 r. — Cz. II. na dalszych stronach niniejszego numeru), dlatego — ujmując temat raczej zasadniczo, autor nie mógł zająć stanowiska wobec praktycznych projektów d-ha Żawrockiego. Doraźne uwagi, poczynione przy korekcie, faktu tego nie zmieniają.

Zagadnienie starszych chłopców w harcerstwie*)

II. ZASADY PROGRAMOWE I METODYCZNE.

Metody pracy.

Pluton nie jest niczym innym tylko drużyną, zwykłą harcerską drużyną, dlatego też wszystkie metody, które stosujemy w drużynach, powinny znaleźć pełne zastosowanie i w plutonach.

Zacznijmy od systemu zastępowego. Zastęp i tu jest podstawową jednostką wychowawczą i wyszkoleniową, z tą różnicą, że zastęp może być nieliczny, gdyż starsi chłopcy zwykle tworzą „pakę" (w znaczeniu dodatnim) w mniejszych zespołach. Zastępowy winien też być nie kierownikiem, a raczej współkolegą tak, aby cały zastęp pracował i czuł się współtwórcą wykonanych prac, źródłem pomysłów. Pracę w zastępie, poza momentami dyscyplinującymi (musztrą, formami zewnętrznymi, posłuszeństwem w ćwiczeniach i grach) powinna cechować duża swoboda; muszą tam toczyć się zawzięte spory i dyskusje „akademickie", tak niezmiernie pożyteczne dla młodocianych umysłów. System zastępowy, pozostając zasadniczą podstawą metody, odchyla się jednak w kierunku metod bardziej klubowych, niż w drużynie. Umiejętne pogodzenie swobody, wymaganej przez młodzież w tym wieku, z żołnierską dyscypliną jest podstawowym nakazem metody pracy w plutonach.

Rada Plutonu jest odpowiednikiem analogicznej Rady Drużyny. Poważniejsze jednak sprawy wejdą na porządek jej obrad i zapewne poważniejsi będą jej członkowie, gdyż niektórzy z nich, to drużynowi lub przyboczni, współpracownicy komend hufców, szczególniej w plutonach zlepkowych. Tematami obrad — sprawy szkoleniowe i organizacyjne plutonu oraz czasami sprawy drużyn i gromad zuchowych w związku z pracą plutonu.

Zbiórki plutonu mogą być najrozmaitszego typu, poczynając od zwykłej musztry i ćwiczeń o typie wojskowym, a kończąc na towarzyskich, dyskusyjnych zebraniach i herbatkach (oby nie za często) zależnie od lokalnych warunków i potrzeb. Inaczej bowiem będzie pracować pluton, składający się z uczniów klas starszych, a inaczej — pluton robotniczy. Nie jest zresztą to nic nowego. W drużynach również musimy naginać metody do elementu, jakim dysponujemy. Należy przypuścić, że w plutonach będzie to nawet rzeczą łatwiejszą, niż w drużynach, gdyż chłopcy są starsi i wyraźniej skrystalizowani. Napewno podstawy pracy pozostaną te same, mianowicie praca w plutonie musi być jednocześnie wychowaniem i samowycho-

---

*) Patrz „Harcerstwo" 1936 r. Nr. 4 str. 223 — Cz. I. „Rozważania organizacyjne: pluton harcerzy".

wa n i e m, opierać się na etyce chrześcijańskiej, mieć za drogowskaz Prawo i Przyrzeczenie harcerskie oraz wypróbowaną w ciągu długich lat dwudziestu pięciu nieuchwytną do ujęcia a tak swoistą atmosferę harcerską.

To samo da się powiedzieć o obozach, kursach, wycieczkach, pokazach, wystawach prac, zdobywaniu specjalności (inna nazwa dla rozszerzonych sprawności, obecnie często nazywanych instruktorskimi sprawnościami, o czym później). Wszystko jednak, co się dzieje w plutonie, musi mieć charakter p o w a ż n e j, p r a w d z i w e j pracy, a nie zabawy w pracę jak u zuchów, albo p ó ł p r a c y, jak u młodzieży, gdyż starsza młodzież nie znosi udawania i pragnie dać rzetelny wysiłek.

Nie obawiajmy się poważnych zagadnień. One napewno są tematami rozważań dorastającej młodzieży, nie należy zatym zamykać oczu i twierdzić, że młodzież starsza jeszcze „tym tematem“ się nie interesuje — to nieprawda! Obecnie ludzie dojrzewają w tempie przyśpieszonym. Malec 15-to letni zna się nie tylko na marce samochodu, lecz rozumie nędzę, bezrobocie, słyszy odgłosy walk bratobójczych, interesuje się kwestią żydowską, styka się z prostytucją, myśli o swoim jutrze i naprawdę jest już dorosłym, choć jeszcze tak bardzo młodym. Wszystko to komendanci plutonów muszą sobie uświadomić.

Kierunki pracy w plutonach.

Oprócz zasady poważnej i prawdziwej pracy, wytycznymi ogólnymi dla plutonów są następujące kierunki: 1) harcowy (czyli militarny), 2) społeczny, 3) gospodarczy, 4) samodoskonalący i 5) organizacyjny.

H a r c o w y k i e r u n e k jest najważniejszym w obecnych niepewnych co do przyszłości czasach. Nie wolno nam ani na chwilę zapomnieć, że słuszność zawsze musi być poparta siłą, jeśli ma zwyciężyć. Ani sama siła, ani sama słuszność nie dają wystarczającej pewności zwycięstwa. Chcąc bronić polskiej indywidualności, naszej kultury i światopoglądu, musimy być przygotowani każdej chwili do chwycenia za broń. Harcerstwo nie powinno stać się organizacją wojskową w pełnym znaczeniu tego wyrazu, lecz m u s i być najlepszą podbudówką, dostarczającą pierwszorzędnego materiału na żołnierza zarówno pod względem wartości psychicznych, jak fizycznych i wyszkoleniowych. I dlatego pomimo ważności innych kierunków temu przypisujemy największe znaczenie. Przez harcowy kierunek wyszkolenia plutonów zamierzamy dać Polsce tęgich, zdrowych, wytrzymałych, zahartowanych ludzi, rozumiejących przyrodę, lubiących życie wśród przygód i umiejących w każdej okoliczności dać sobie radę. Zasadniczym warunkiem pracy w tym kierunku jest należenie do hufca p. w. Jeśli hufca p. w. nie ma, to pluton musi przejąć na siebie pełne szkolenie z tego zakresu w myśl wymagań władz wojskowych, jeśli hufiec jest — to pluton uzupełnia wyszkolenie p. w. normalny-

mi zajęciami harcerskimi (patrz szczegółowy program), kładąc szczególny nacisk na specjalizację.

Okazuje się, że prawie wszystkie ćwiczenia harcerskie są odpowiednie dla służby wojskowej. Nie potrzebujemy wprowadzać nic nowego, ani zmieniać ogólnego nastawienia — byliśmy i jesteśmy na najlepszej drodze, trzeba tylko zwiększyć powagę naszych ćwiczeń, nieco wyraźniej je nasilić i zwalczając dyletantyzm i ślizganie się po powierzchni, wprowadzić ćwiczenia wytrzymałościowe, jednostkowe specjalizacje, marsze nocne i szereg umiejętności, które każdemu mogłyby się przydać, a cóż dopiero przyszłemu żołnierzowi.

Społeczny kierunek wprowadza starszą młodzież w te zagadnienia, które tak czy inaczej do niej dochodzą, jak np. zagadnienia bezrobocia, nędzy, chorób, walki o byt, ale wprowadza nie destrukcyjnie, tylko starając się zarówno przez stykanie sie teoretyczne, jak i życie praktyczne wychować tę młodzież na świadomych obywateli, umiejących z brakami walczyć, a zalety rozwijać. Ten kierunek mimo wszystko jest zbyt słabo dotychczas uwzględniany w naszych próbach i sprawnościach. Bodaj pierwszy zwrócił na nie uwagę dh. Juliusz Dąbrowski w swoich wystąpieniach, domagając się wprowadzenia tych zagadnień do zakresu usiłowań harcerskich. Mamy nie tylko bawić się w „usuwanie skórki od pomarańczy“, lub „przeprowadzenie staruszki przez jezdnię“, lecz nasi starsi wychowankowie powinni znać ustawy samorządowe, ubezpieczeniowe, czynnie pomagać w zwalczaniu nędzy, bezrobocia, pracować w ambulatoriach, sierocińcach, walczyć z analfabetyzmem i t. d. — powinni być naprawdę ludźmi rozumiejącymi, odczuwającymi, a przede wszystkim — czynnie pomagającymi.

Do tego między innymi zmierza projekt odbywania obozów roboczych w charakterze bezpłatnego terminowania, czyli przebywania przynajmniej przez kilka dni u gospodarza we wsi, rzemieślnika w miasteczku lub robotnika przy jakiejś ciężkiej pracy fizycznej. Chodzi o to, by młody harcerz nie tylko przez lekturę i przygodne rozmowy stykał się z innymi światem, niż ten, w którym żyje, lecz aby przez bezpośredni kontakt przy pracy i dzielenie codziennych trosk innego środowiska przejął się nimi, odczuł je i stał się bratem każdego chłopa, robotnika, czy rzemieślnika. Można to terminowanie odbywać podczas letnich obozów lub ferii świątecznych — zależnie od lokalnych warunków. Drużyny wiejskie i robotnicze nie potrzebowałyby oczywiście odbywać tego terminowania. Rozwalanie muru dzielącego społeczeństwo na t. zw. inteligencję i t. zw. proletariat — oto naczelne zadanie tego kierunku.

Gospodarczy kierunek nie jest również zapewne całkowicie nowym, gdyż na przykład były próby nauczenia naszych wychowanków oszczędności lub spółdzielczości, lecz były to raczej nieśmiałe próby, niż poważne poczynania, zmierzające w dalszej konsekwencji do dużych osiągnięć. W projekcie ten kierunek jest bardzo silnie podkreślany.

Napewno zajęcie się członków plutonów tymi sprawami nie rozwiąże w najbliższym czasie ogólnego ustosunkowania się do spraw gospodarczych i nie zapobiegnie skutkom ogólnej ignorancji w tej dziedzinie, ale z całą pewnością stanie się bardzo poważnym zastrzykiem zarówno wiedzy jak i częściowo umiejętności (sprawa spółdzielczości rozwiązywana praktycznie przez starsze harcerstwo i przez najstarszych członków plutonów, czyli Harcerzy Rzeczpospolitej). Najważniejszym będzie tu sam fakt głębokiego zajęcia się tą sprawą, wprowadzenie do Harcerstwa tego zagadnienia na równi z harcami i zagadnieniami społecznymi czy organizacyjnymi. Możliwe, że w niektórych środowiskach sprawa ta nabierze jeszcze większego znaczenia ze względów lokalnych (handlowe miasto, odpowiednio wykształcony drużynowy i t. d.), niż w wymaganiach programowych. Harcerstwo może i napewno odegra w kwestiach przysposobienia gospodarczego bardzo poważną rolę, zarówno w starszym harcerstwie jak i w plutonie.

Z samodoskonalącego się kierunku płynie właściwie najwyższa wartość Harcerstwa. Musimy zawsze budzić wśród harcerzy pęd do doskonalenia się, inaczej nic nie osiągniemy ani w harcowym, ani w społecznym, ani w gospodarczym kierunku. Doskonalenie się jest funkcją Prawa i Przyrzeczenia i dlatego tak wielki nacisk kładziemy w plutonach na ten fundament naszej pracy. W swobodnych a zawziętych dyskusjach, wśród grona zapalonych chłopców najcudowniej wykuwa się pogląd na świat. Formy tego urabiania mogą być bardzo odmienne — inne dla chłopców intelektualistów, inne dla tych, co wprost z warsztatów przychodzą na zbiórki, ale podkład zawsze jeden i ten sam: samodoskonalenie się, podciąganie siebie samego wzwyż. Chłopcy w wieku 15—19 lat są tak chłonni na rzeczy wielkie, moralnie wysokie że nie jest trudno z nimi dojść do porozumienia w sprawach etyki, choć nie jeden a setki trzeba będzie zwalczyć przykładów dwulicowości, gry, obłudy i zakłamania wśród jednostek, grup społecznych i narodów.

Kierunek organizacyjny jest ostatnim, wyczerpującym szkolenie harcerskie w plutonach. Trudno właściwie powiedzieć, aby to był jakiś specjalny kierunek pracy nad sobą — jest to właściwie uzupełnianie wiadomości o organizacji, do której się należy. Przewiduję tu zaledwie kilka wymagań podstawowych, szczególnie ważnych przy szkoleniu nieharcerzy, gdyż ci, którzy przechodzą do plutonów z drużyn, znają je z poprzedniej pracy.

Programy, stopnie, próby i specjalności.

Programy pracy powinny być dostosowywane do terenu. Inaczej będzie pracować pluton młodzieży wiejskiej, a zupełnie inaczej gimnazjalnej. Podane dalej programy pracy należy traktować ramowo, to znaczy przerabiać je w takim zakresie, jaki jest dostępny dla powierzonego pieczy komendanta plutonu młodzieży. Na przykład przy punkcie ze społecznego kierunku: „umie

i pomaga bliźnim w schorzeniach fizycznych" — pluton pozaszkolny ograniczy się do wypadków, jakie mogą się zdarzyć podczas ich pracy zawodowej i kilku najbardziej typowych wogóle (omdlenie, zmierzenie temperatury, zaprószenie oka), a zupełnie inaczej potraktuje te wymagania pluton gimnazjalny, mający do wykorzystania ambulatorium, lekarza do prowadzenia kursu i podstawowe wiadomości ze szkolnej nauki. Mimo więc różnych wymagań program pozostanie w ogólnych ramach ten sam, gdyż harcerz, który chce uzyskać stopień przodownika, musi umieć pomagać bliźnim w schorzeniach fizycznych.

Podobnie dzieje się i z każdym innym punktem — wymagania muszą być dostosowane do lokalnych warunków i przerabiane w zależności od elementu ludzkiego głębiej, szerzej lub tylko w ogólnych zarysach.

W zasadzie każdy punkt załączonego programu powinien być przerobiony przez każdy pluton z bardzo nielicznymi nota bene wyjątkami (na przykład pluton wiejski nie potrzebuje „trzy dni przebywać na roli").

Widzimy zatem, że szczegółowe programy pracy dadzą się naginać do odmiennych warunków, w jakich mogą się znaleźć plutony, jednak praca w nich zawsze powinna być skierowana na zdobywanie stopni. W pierwszym roku należenia do plutonu chłopcy powinni zdobyć Przodownika, w drugim Harcerza Orlego, a w trzecim i czwartym — Harcerza Rzeczpospolitej. Próba na każdy stopień trwa przez cały czas służby harcerza. Nie powinno być specjalnego egzaminu, wystarczy, jeśli komendant plutonu w zakresie „Przodownika", a specjalnie powołane komisje w zakresie wyższym, będą w miarę wykonywania przewidzianych w programach prac stwierdzać swoimi podpisami opanowanie danej gałęzi lub wykonanie zleconej pracy. Stąd widzimy, że próby w plutonach w dotychczasowym ujęciu przestają istnieć — zastępuje je arkusz, na którym w ciągu całej służby notuje się postępy w opanowywaniu poszczególnych punktów programu przez kandydata.

Specjalności indywidualne, czyli rozszerzone sprawności, będą objęte osobnymi regulaminami. Dopóki tego nie ma, komendanci plutonów w porozumieniu z hufcowymi mogą opracować własne, opierając się na wyżej przytoczonych zasadach (poważna, wytężona praca, zdawanie nie podczas egzaminu, tylko w dłuższym okresie czasu). Specjalności powinny być przyznawane tylko przez fachowców.

Specjalność dla całego plutonu wybierają harcerze po dokładnym zastanowieniu się i zbadaniu miejscowych możliwości na dłuższy okres czasu. Mogą to być specjalności gospodarcze — przysposobienie rolne, hodowla królików, prowadzenie ogrodu; przemysłowe — związanie się z miejscową fabryką, posiadania stałego warsztatu introligatorskiego, stolarskiego lub inne-

go, prowadzenie wytwórni czapek, małej drukarni i t. d., lub ściśle wojskowe, jak np. specjalność samochodowa, łączności, strzelectwa, obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej i t. d. W każdym razie musi to być poważna praca, zakrojona na urabianie specjalistów z danego zakresu. Harcerz po 3—4 latach należenia do plutonu powinien władać daną umiejętnością, być do pewnego stopnia fachowcem z dziedziny specjalizacji plutonu.

WYMAGANIA NA STOPNIE.

Społeczny kierunek

Przodownik:	*Harcerz Orli:*	*Harcerz Rzeczypospolitej:*
1. Rozwija zalety narodowe: (zapał,gościnność,tolerancję,rycerskość,zdolność do wielkich poświęceń i wysiłków itd)	1. Walczy z wadami narodowymi w sobie: (wybujały indywidualizm, powierzchowność pracy, superkrytycyzm i t. d).	1. Walczy z wadami narodowymi w społeczeństwie przez swoją czynną, pełną odwagi cywilnej postawę.
2. Swoją postawą czynnie propaguje jedność narodową.	2. Swoją postawą czynnie propaguje jedność państwową.	2. Swoją postawą czynnie propaguje braterstwo międzynarodowe.
3. Umie i pomaga bliźnim w schorzeniach fizycznych (pracuje w ambul. lub w inny praktyczny sposób stwierdza swoją przydatność).	3. Umie i pomaga bliźnim w nieszczęściach materjalnych (bezrobocie, sierocińce, „pomoc bliźniemu", dożywianie).	3. Potrafi i pomaga bliźnim w nieszczęściach psychicznych swoją moralną postawą (więziennictwo, szpitale, domy poprawcze, walka z analfabetyzmem, domy noclegowe).
4. Zna nieszczęśliwe wypadki przy pracy i sposoby zapobiegania (przede wszystkim w praktyce).	4. Zna społeczne choroby i sposoby walki z nimi (gruźlica, choroby weneryczne, jaglica i inne).	4. Zna i rozumie konflikty kapitału i pracy (kooperatywizm, encyklika papieska, inne rozwiązania).
5. Pracuje bezinteresownie 3-7 dni na roli, poznając wieś w bezpośrednim zetknięciu.	.5 Pracuje bezinteresownie 3-7 dni wśród robotników,poznając ciężar i wart.fizycz.pracy.	5. Pracuje bezinteresownie przez 3-7 dni wśród rzemieślników.

Przodownik:	*Harcerz Orli:*	*Harcerz Rzeczypospolitej*
6. Pozna ustawę samorządową i zwiedzi samorządowe zakłady.	6. Pozna ustawę ubezpieczeniową i zwiedzi ubezpieczeniowe zakłady.	6. Pozna ustawy społeczne (ustawa o najmie, emeryt., inne) i zwiedzi zakłady społeczne.
7. Posiada specjalność „Samarytanina".	7. Posiada specjalność „Znawcy pracy".	7. Posiada specjalność „Społecznika".
8. Jest członkiem LOPP i T. P. B. S P. (obrona i szkolnictwo).	8. Czynnie prac. w gromadach zuch., drużynach lub innych organizacjach młodzieżow.	8. Czynnie pracuje w organizacjach społecznych (Biały Krzyż lub inne).

Harcowy kierunek

1. Należy do hufca p. w. (pojedynczy strzelec).	1. Należy do hufca p. w. (drużyna)	1. Należy do hufca p. w. (elementy dowodzenia)
2. Osiągnie specjalizację*) indywidualną w dziedzinie a) łączności b) gazoznawstwa.	2. Osiągnie specjalizację*) w dziedzinie a) terenoznawstwa b) pionierki.	2. Osiągnie specjalizację*) w dziedzinie a) spadochroniarstwa b) szybownictwa.

3. Pracuje w obranej na kilka lat specjalizacji plutonu dostosowanej do lokalnych możliwości z zakresu: pluton łącznościowy, samochodowy, obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa, pożarny, kolejowy, przysposobienia rolniczego lub innej—wojskowej, gospodarczej społecznej.

4. Uprawia strzelectwo.	4. Zdobędzie O. S.	4. Zdobędzie O. S.
5. Odbędzie marsz dzienny z zastępem 30 km. z obciążeniem.	5. Odbędzie marsz dzienny 35 km. z obciążeniem.	5. Odbędzie marsz dzienny z zastępem 40 km. z obciążeniem.
6. Odbędzie marsz nocny we trójkę 20 km.	6. Odbędzie marsz nocny we dwójkę 25 km.	6. Odbędzie sam marsz nocny 30 km.
7. Umie pływać.	7. Przepłynie 100 m. na głębokiej wodzie.	7. Przepłynie 300 m na głębokiej wodzie (poza basenem).

*) Specjalizacja jest to rozszerzona i opanowana „sprawność" harcerska, dostosowana do wieku młodzieży, lokalnych warunków (sił instruktorskich i poziomu członków plutonu).

Przodownik	*Harcerz Orli*	*Harcerz Rzeczypospolitej*
8. Umie jeździć na rowerze.	8. Umie wiosłować.	8. Umie prowadzić motocykl.
9. Odbędzie 2 tyg. obóz harcerski („ i 5 dni wędrówek „ i 3 dni pracy roln.)	9. Odbędzie 2 tyg. obóz harc. p. w. („ i 5 dni wędrówek „ i 3 dni pracy. rob.)	9. Odbędzie 2 tyg. obóz harc. roboczy („ i 5 dni wędrówek „ i 3 dni prac rzem.)
10. Zna i umie stosować POS. indywid.	10. Zna i umie stosować POS. bierną.	10. Zna i umie stosować POS. czynną.
11. Uprawia ranną gimnastykę.	11. Uprawia sporty i ranną gimnastykę.	11. Należy do HKS. i uprawia ranną gimnastykę.
12. Zdobędzie POS.	12. Zdobędzie POS.	12. Zdobędzie POS.

Gospodarczy kierunek

1. Zna bogactwa gospodarcze Polski (nastawienie pozytywne: wykłady, referaty, prace z tego zakresu).	1. Zna możliwości gospodarcze Polski (nastawienie rozwojowe).	1. Zna braki gospodarcze Polski i wie jak im zaradzić (niska stopa życiowa, braki charakteru, nieróbstwo).
2. Czynnie popiera wytwórczość polską.	2. Propaguje polską wytwórczość w społeczeństwie, zaznajamia się ze spółdzielczością.	2. Jest czynnym członkiem spółdzielni (harcerskiej, uczniowskiej lub społecznej).
3. Pogłębia swoje wiadomości z dziedziny rolniczej (studjowanie, uświadamianie przez fachowców i t. d.)	3. Pogłębia swoje wiadomości z dziedziny przemysłu.	3. Pogłębia swoje wiadomości z dziedziny handlu.
4. Zna najbliższe otoczenie pod względem gospodarczym i kulturalnym (krajoznawczym, obyczajowym i t d. wywiady gospodarcze, i inne ćwiczenia).	4. Zna swój rejon pod względem gospodarczym i kulturalnym opracowywania gospodarcze, rozszerzanie kręgu wiadomości).	4. Zna i docenia dorobek gospodarczy i kulturalny Polski (opracowywania możliwości rozwoju).

Przodownik:	*Harcerz Orli:*	*Harcerz Rzeczypospolitej*
5. Posiada specjalność gospodarczą.	5. Pogłębia wiadomości z zakresu swego przyszłego fachu: (praca w warsztatach, pracowniach, czytelniach, poradnictwo zawodowe).	5. Wykona poważniejszą pracę z zakresu swego przyszłego fachu: (praca praktyczna referatowa, wykazanie się władaniem tematu)
6. Posiada książeczkę oszczędnościową.	6. Należy do t-wa ubezpieczeniowego od wypadków.	6. Należy do t-wa ubezpieczeniowego na dożywocie.

Samodoskonalący kierunek

1. Prowadzi higieniczny rozkład dnia (sen, jedzenie, mycie i t. d.).	1. Stosuje naukową organizację pracy (wyraźna celowość, planowość).	1. Prowadzi higieniczne życie (czystość obyczajowa, nieuleganie nałogom).
2. Prezentuje się porządnie zewnętrznie.	2. Umie swobodnie zachowywać się w towarzystwie.	2. Umie zachować harcerską postawę w każdym towarzystwie.
3. Umie podporządkowywać się.	3. Umie słuchać (zasada tolerancji).	3. Umie przewodzić, będąc karnym.
4. Zna życiorys Prezydenta.	4. Zna życiorys Baden-Powella.	4. Zna życiorys Marszałka.
5. Poznaje zalety wśród otoczenia.	5. Poznaje zalety i wady wśród narodów.	5. Rozwija w sobie zalety podpatrzone wśród otoczenia i narodów, (naśladowanie dobrych stron).
6. Czyta czasopisma harcerskie (Na tropie lub inne.)	6 Prenumeruje i czyta czasopismo „W kręgu wodzów".	6. Prenumeruje i czyta gazetę.
7. Szuka przyjaciela.	7. Dąży do ideału harcerza (dyskusje, sylwetki).	7. Dąży do urobienia w sobie ideału twórczego człowieka.

Przodownik:	*Harcerz Orli:*	*Harcerz Rzeczypospolitej*
8. Złębia istotę Prawa i Przyrzeczenia.	8. Rozumie społeczne znaczenie Prawa i Przyrzeczenia.	8. Propaguje wśród otoczenia istotną treść Prawa i Przyrzeczenia.

Organizacyjny kierunek

1. Doskonale umie Prawo i Przyrzeczenie.	1. Zna Prawo i Obietnicę Zuchów. Zna Prawo innych skautów.	1. Zna zasadnicze podobieństwa i różnice ideologiczne organizacji młodzieżowych.
2. Zna organizację ZHP. i regulaminy wewnętrzne do chorągwi włącznie.	2. Zna statut ZHP. i regulaminy wewnętrzne do władz naczelnych włącznie.	2. Zna konstytucję.
3. Zna historję i stan ZHP.	3. Zna historję i stan skautingu	3. Zna historję i stan ruchu młodzieżowego w Polsce.
4. Posiada pełny mundur polowy.	4. Posiada pełny mundur polowy i pelerynę.	4. Posiada pełne wyekwipowanie jednostkowe.
5. Zna szczegółowo organizację swego plutonu i gniazda.	5. Zna szczegółowo organizację swego hufca i chorągwi.	5. Zna szczegółowo organizację władz centralnych.

ZAKOŃCZENIE

W krótkim syntetycznym artykule niesposób przedstawić wyczerpująco całości projektów, wyjaśnić najrozmaitsze wątpliwości, nasuwające się czytelnikowi, uzasadnić konieczność i potrzebę takiego właśnie programu i t.d. —można to zrobić albo w dłuższej dyskusji, albo w obszerniejszej pracy. Tu z konieczności nie mogłem ani zgłębiać zagadnień, ani omawiać szczegółów, chociaż zdaję sobie sprawę z tego, że każda drobnostka w pracy wychowawczej jest poważną pozycją.

Życzliwości instruktorów harcerskich i ich rzeczowej krytyce polecam projekt, którego części najważniejsze zostały im przez Główną Kwaterę rozesłane w odbitce maszynowej jeszcze z końcem stycznia b. r.

Oskar Żawrocki

K r o n i k a

Z prac Wydziału Drużyn Gł. Kwatery Harcerzy

W okresie od 1.IX.1936 do 1.II.1937 Wydział Drużyn G. K. H. zajmował się szczególnie organizacją i prowadzeniem Wyścigu Pracy, a w związku z nim m. in. zagadnieniem starszej młodzieży (starszych chłopców), wizytacjami hufców, odpraw i konferencji, wydawaniem i opracowywaniem druków i wydawnictw programowych.

1. Wyścig Pracy.

Za wcześnie jest w chwili obecnej mówić o rezultatach, plusach i minusach wyścigu. Szczegółowo będzie go można omówić dopiero za rok, kiedy otrzymamy od K. Ch. sprawozdania, wyniki i spostrzeżenia. Stwierdzić jednak należy już teraz pewne pozytywne wartości, jakie wyścig dał męskiemu harcerstwu:

a. Poruszył teren, poruszył często śpiące drużyny i hufce, postawił je wobec zagadnienia być albo nie być. Bardziej czynne zmusił do pracy, słabsze do rozwiązania się, ewentualnie do reorganizacji.

Jeśli chodzi o program — przez postawienie konkretnych jasnych wymogów, haseł i wytycznych przypomniał wszystkim jednostkom organizacyjnym ich role i obowiązki.

b. Przez zamierzenia zwrócił uwagę drużynowych i hufcowych na obowiązek planowania oraz na konsekwentne realizowanie planów.

c. Wzmógł ruch wycieczkowy — zmusił zastępy i drużyny do opuszczenia dusznych murów szkół i miast.

d. Pokazał, iż harcerstwo jest w stanie wykonać pewne prace zbiorowe, że zupełnie możliwe jest przeprowadzenie w określonym czasie jednakowego zadania.

Jeśli chodzi o wyniki cyfrowe, to nie obrazują one w dostatecznym stopniu tego, co było, gdyż, niestety, nie wszystkie zastępy, drużyny i hufce pamiętały o obowiązku nadesłania sprawozdań i pocztówek.

Apel wycieczek. Do apelu stanęło (nadesłało pocztówki) 3.768 zastępów z 1.395 drużyn. Ponieważ na 1.I.36 r. Związek liczył 7.189 zastępów i 2.109 drużyn, stanowi to 52% zastępów i 66% drużyn. W idealnych warunkach % drużyn winien być zbliżony do % zastępów — duża różnica świadczy, iż wiele drużyn pracuje jednym zastępem, że ciągle jest w stadium organizacji czy też reorganizacji.

Zamierzenia drużyn. Trudno cyfrowo ująć ilość drużyn, które złożyły zamierzenia. Opierając się jednak na zdaniu Kierowników Wydziałów Drużyn w Chorągwiach procent jest wysoki, przeciętnie około 80%.

Ciekawe, że żywiej od drużyn tak zwanych dobrych na wyścig zareagowały drużyny słabsze, z mniejszych miejscowości.

Wyścig wycieczek. Według przesłanych sprawozdań hufców, w kampanii jesiennej wycieczek, t. j. od 15.IX do 1.XI.36 r., 1.098 drużyn urządziło 1.541 wycieczek drużyn, 8.474 wycieczek zastępów, co po przeliczeniu na jedną drużynę wynosi 1,4 wycieczek drużyn, 7,9 wycieczek wszystkich zastępów.

Dla porównania podaję, że w roku 1935 przeciętnie drużyna zorganizowała 4,6 wycieczek drużyny, 14,7 wycieczek zastępów. Widoczny jest ogromny wzrost wycieczek zastępów, co było przecież jednym z czołowych zadań 1-go roku wyścigu.

Jeżeli chodzi o ich poziom, to nie były one takie, jakimi byśmy chcieli je widzieć, większość z nich została zakwalifikowana przez drużynowych jako dst.

Harcerskie biegi z przeszkodami. Na 151 hufców, które nadesłały sprawozdania, biegi zorganizowało 146 dla 762 drużyn (hufce te liczą 1.098 drużyn). Biegi więc zorganizowało 97% hufców dla 69% drużyn. Żywa reakcja terenu na zainicjowane przez G. K. H. wyczyny świadczy, iż tego rodzaju imprezy są pożyteczne i możliwe do zrealizowania. Przeglądając wykaz hufców, które biegu nie zorganizowały, można skonstatować, iż są to hufce najsłabsze, nie wykazujące się żadną pracą.

Należy tu też podkreślić, iż wiele hufców, nie mając możności zebrania wszystkich zastępów w jednym miejscu, nie tylko że organizowało po kilka biegów na różnych poziomach, ale też urządzało je w paru ośrodkach.

Jeśli chodzi o poziom biegów, ich organizowanie i program, musimy stwierdzić wielkie zróżniczkowanie. Wiele bowiem hufców urządzało podobne imprezy po raz pierwszy, dużo znów takich, dla których była ona chlebem powszednim. Organizowano biegi „na stopnie", „specjalności" — np. łączności, pionierki i t. p., społeczne, połączone z grą, o charakterze sportowym i i inne.

Śnieżne harce. Brak chociażby prowizorycznych danych, dotyczących II Kampanii wyścigu, nie pozwala omówić szerzej śnieżnych harców. Należy jednak stwierdzić, iż pomimo szczególnie nieprzychylnych warunków atmosferycznych (przeważnie brak śniegu i odwilż w okresie ferii) wiele drużyn zorganizowało choinki na śniegu, śnieżne wojny, nie mówiąc już o zbiórkach na powietrzu i wycieczkach.

2. Starsi chłopcy. Ponieważ 2-gi rok wyścigu pracy poświęcony jest starszym chłopcom, Wydział Drużyn specjalnie zajął się tym zagadnieniem, organizując w tym celu szereg zebrań i konferencji w Warszawie i na prowincji. W chwili obecnej po wielu dyskusjach i rozważaniach przyjęto uznać za starszą młodzież takich chłopców w wieku około 16 lat, którzy swymi zainteresowaniami przekraczają ramy dotychczasowego programu drużyn, oraz świadomie wyrażają chęć pracowania jako młodzież starsza.

Następnie postanowiono, iż starsi chłopcy

a) powinni być wyodrębnieni,

b) posiadać swoją oznakę (ewentualnie mundur),

c) program i próby na stopnie winny być dla nich zmienione (m. in. oparte na specjalności),

d) system zastępowy winien być dla nich zachowany,

e) w programie pracy należy zwrócić baczną uwagę na zagadnienia społeczne oraz pracę konkretną (realizacyjną).

Ponieważ trudno w chwili obecnej przyjąć jakieś programy i organizację odpowiadającą wszystkim, a ze względu na wielkie dotychczasowe zróżniczkowanie pracy ze starszymi, byłoby to też nie wskazane, postanowiono przeprowadzić w ciągu najbliższego roku szereg eksperymentów natury organizacyjno-programowej, po czym wydać już jednolite obowiązujące instrukcje.

3. Wizytacje. Pragnąc utrzymać jak najwyższy kontakt z terenem Wydział Drużyn zwizytował 14 hufców w 9 chorągwiach, oraz uczestniczył w prawie wszystkich konferencjach i odprawach, organizowanych przez Komendy Chorągwi.

4. Druki. Wydawnictwa. Na zakończenie należy wspomnieć, iż Wydział Drużyn poza licznymi drukami wyścigowymi (gazetka, sprawozdania i t. p.) opracował i przedstawił Naczelnikowi do zatwierdzenia książki pracy hufca, druk zamierzeń hufca i drużyny. Ponadto z cyklu Wyścigu — ukazały się ostatnio książki: A. Czyżewskiego — „Na tropie wodza harcerskiego“, K. Jelskiego — „Zawody w drużynie“. Wydział Drużyn redagował dział Wyścigu w Na Tropie, oraz w W Kręgu Wodzów, dział zastępowego w Kręgu Wodzów, oraz wydał 5 komunikatów „Na szlaku“ dla hufcowych.

Kazimierz Jelski.

Przegląd prasy młodzieży

Zagadnienia poruszane w czasopismach młodzieży w styczniu i lutym są przedłużeniem i rozwinięciem zagadnień omawianych w poprzednim przeglądzie, co świadczy dobitnie o ich żywotności.

Sprawa zajść na wyższych uczelniach, pozornie zakończona dzięki interwencji władz, zawieszeniu wykładów i przerwie świątecznej, stała się aktualna wraz z podjęciem zajęć i znów znalazły się w prasie bądź reminiscencje z blokady, bądź omówienia aktualnej sytuacji.

Wydział propagandy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej opublikował zbiór artykułów (prof. Szymanowskiego, Rajchmana, Michałowicza, Czarnowskiego i in.), uprzednio drukowanych w „Robotniku" i „Dzienniku Popularnym" — pod ogólnym tytułem *„Wyższe uczelnie pod blokadą reakcji"*. Jak można się domyślać wszyscy autorzy jednogłośnie potępiają ekscesy, występują w obronie kultury, nauki, godności akademika— ale jednocześnie czynią odpowiedzialnymi za bezkarność bojówek zbyt pobłażliwe władze akademickie.

„Na otwarcie uczelni" „Front Młodych" Nr. 1 w krótkiej notatce, również skierowanej do władz akademickich, potępia metodę uśmierzania policyjnego elementów uprzednio przez długie lata tolerowanych i kokietowanych, a za jedynie celową uważa metodę planowej likwidacji ognisk agitacji. Podobnie krytyczne stanowiska zajmują wobec rektorów „Sodalis Marianus", który widzi wyjście z sytuacji w faktycznym jeśli nie ustawowym wydzieleniu osobnych miejsc dla Żydów i „Młoda Myśl Ludowa" (Nr. 2. W. Latek *„Wyższe uczelnie")*, która twierdzi, że procent Żydów na wyższych uczelniach nie usprawiedliwia awantur, gdyż nie jest zbyt wysoki, a rozwiązanie zagadnienia leży w ułatwieniu dopływu do uczelni zdrowego elementu wiejskiego, nie bojącego się konkurencji żydowskiej tak jak młodzież narodowa.

Wobec szerzącej się opinii o niezaradności władz, „braku bezpieczeństwa i potrzebie ochrony zapobiegawczej" (prof. T. Kotarbiński — „Kurier Poranny" z dn. 28.I.37), młodzież rozpoczęła kampanię prasową i czynną za *„skończeniem z biernością"* (Przemiany Nr. 8), samodzielnym organizowaniem się i przeciwdziałaniem burdom. Kampania ta w wyniku przyniosła utworzenie się prawie we wszystkich uniwersyteckich miastach Polski komitetów patriotycznych, łączących studentów dla ochrony nauki.

Poza tym pisma ustosunkowujące się pozytywnie do ogłoszonej przez płk. Koca deklaracji podnoszą sprawę jednoczenia się i młodego pokolenia. „Teraz przy pierwszym akcie szerokiego pojednania się społeczeństwa *„młodzież się pojedna"* napewno twierdzi

„Dekada" Nr. 12, bo koniecznością jest *„konsolidacja młodych"* na wspólnej platformie szczerego patriotyzmu i postawy demokratycznej (T. Wrona. —„Przemiany" Nr. 7). W ten sposób zniknie nareszcie *„kakofonia organizacyjna"* młodzieży, która pierwsza odczuła potrzebę konsolidacji, a jeśli była dotychczas rozbita, to dzięki polityce starszych, wygrywających w odpowiednich momentach jedne organizacje przeciw drugim, oraz dzięki „ambicjom wodzowania różnych, chorych na proroków, speców od młodzieży" („Państwo Pracy" Nr. 9).

Tymczasem o ile wśród młodej lewicy można zauważyć jeśli nie całkowity spokój, to uspokojenie i próby porozumienia, o tyle prawica od czasów blokady wre, a organizacje i grupy młodzieży wykorzystują swą pracę do wzajemnego obrzucania się obelgami. Daremno St. Tesche w „Młodzieży Katolickiej" Nr. 1 nawołuje katolików do zespolenia się czujności i przeciwdziałania próbom podkopywania autorytetu duchowieństwa na terenie akademickim. Doszło do tego np., że organ b. O. N. R. — „ABC" — zarzuca grupie „Ruchu Młodych", wywodzącej się z tego samego pnia ideowego — *marksizm i komunizm (!)* (*„Radykalne ABC"* „Ruch Młodych" Nr. 2), podczas gdy „Ruch Młodych" jako jedną z różnic między nacjonalizmem Narodowej Demokracji a swoim wysuwa ateizm tego pierwszego i podkreśla swoje przywiązanie do katolicyzmu przy czym zaznacza, że w interesie komunizmu leży poróżnienie Kościoła z ruchami narodowymi. (W. Kwasieborski — *„O naczelny ideał nacjonalizmu polskiego"* — Nr. 1).

Obok pojawiających się co pewien czas w prasie młodzieży artykułów, atakujących kler (np. *„Czy wszystko ma podlegać Kościołowi"* St. Gierata w Nr. 8 „Siewu" lub Cz. Wycecha w Nr. 1 „Młodej Myśli Ludowej" o *„Walce o wstecznictwo i ze wstecznictwem")*, niemiłą niespodziankę zrobiło „Młodzieży Katolickiej" pismo „Naprzełaj", które w Nr. 1 zamieściło paszkwilowy wierszyk o „Małym Dzienniku". Z uwagi na to, że „Naprzełaj" redagowane jest przez starszych harcerzy, „Młodzież Katolicka" w lutowym numerze (*„Zapach w „Naprzełaj")* zapytuje władze harcerskie, księży kapelanów i wiceprezesa Z. H. P. ks. Mauersbergera — co *oni* na to?! Wogóle ruch narodowo-katolicki nie jest zadowolony z ruchu harcerskiego. Wśród licznych artykułów, omawiających nowe plany działalności Komunistycznej Partji Polski przez penetrację do organizacyj (*„Czerwone patronactwo"* —„Wici" Nr. 7), spotykamy się ze zdaniem J. Chróściechowskiego (*„Drogi komuny"* — „Młodzież Katolicka" Nr. 27) jakoby projekt zmiany prawa harcerskiego był już widomym znakiem tej akcji (?!). „Ruch Młodych" (*„Jednolitość wychowania"*) również pisze o ostatnio coraz częstszych i z różnych stron pochodzących głosach zaniepokojenia o harcerstwo. W Nr. 2 znajdujemy uwagi o pracach masonerii nad zmianą katolickiego i narodowego jego oblicza. Komentator uważa, że Z. H. P. jest organizacją niebezpieczną, gdyż zbyt związana z centralą międzynarodową, a wskutek braku treści ideowej jest dogodnym narzędziem dla oszustów, którzy wlewają własną treść w pustą formę chcą robić na organizacji interesy.

Ponieważ w numerze poprzednim szerzej omówiłam zag. ideologiczne, teraz wymienię tylko jeszcze ważniejsze artykuły, t. j. 1) ogłoszenie przez grupę „Ruchu Młodych" *„Zasad Programu Narodowo-Radykalnego"* z komentarzami w wydaniu osobnym

i w pismach „Falanga", „Jutro" i „Ruch Młodych", przy czym to ostatnie pismo (Nr. 2) zamieściło ciekawe krytyczne głosy prasy o programie; 2) podanie *„Założeń ideowych ruchu syndykalistycznego"* przez „Front Młodych" Nr. 1—2; oraz 3) poświęcenie ideologii Legionu Młodych numeru siódmego „Państwa Pracy", wydanego w VII rocznicę powstania tej organizacji.

W treści pism styczniowych i lutowych uderza w porównaniu z jesienią powiększenie liczby artykułów, poświęconych sprawom wewnętrzno-organizacyjnym. Jedne z nich są raczej ogólne, teoretyczne, inne są ściśle związane z terenem realizacji, a więc najczęściej organizacją, podaję jednak ważniejsze tytuły z obydwóch grup, gdyż nie mówiąc już o znaczeniu pierwszych, drugie pozwalają na poznanie różnorodnych metod dydaktycznych, które dla ciekawości i pożytku można porównać z naszymi.

Omówienie całości działalności organizacyjnej zawierają Nr. 1 „Młodej Wsi" i Nr. 4 „Strzelca". „Młoda Wieś" daje *„Sprawozdanie organizacyjne"* za rok ubiegły, w którym znajdujemy dane, dotyczące liczby członków (23.710 w 628 kołach) oraz form ich pracy na kursach przodowniczych, przy budowie domów ludowych, prowadzeniu bibliotek (628) i krzewieniu czytelnictwa, zwalczaniu analfabetyzmu i organizowaniu wieczorów dyskusyjnych. Artykuł puł. Frydrycha podaje *Wskazówki i wytyczne pracy Związku Strzeleckiego"* na 1937 rok. Pracę tę ma cechować pogłębienie, usprawnienie doboru ludzi, przy możliwości przejścia do ofenzywy w terenie, a działami jej mają być: szkolenie wojskowe, strzelectwo, W. F., wychowanie obywatelskie — praca oświatowa, kluby specjalne, praca kobiet i propaganda.

„Legion Młodych" w „Państwie Pracy" Nr. 5 ogłasza postanowienia IV Kongresu, dotyczące *„Form wychowania ideowego i organizacyjnego w L. M."*. Wychowanie to ma obejmować 5 okresów: 1) wych. kandydackie (minimum ½ roku), 2) członkostwo rzeczywiste (2 lata), 3) kurs instruktorski (2 tyg.), 4) instruktorstwo, 5) kurs kierowniczy. Jedną z ostatnich pośród organizacyj wprowadzających stopnie wyszkoleniowe jest O.M.P. (Organizacja Młodzieży Pracującej), a dodawany do „Obozu Młodych" od zeszłego roku Biuletyn Wyszkoleniowy podaje swym członkom wskazówki i programy do poszczególnych stopni. Tak np. treść lutowego numeru stanowią materiały na I stopień wyszkolenia z zakresu spółdzielczości, marcowego — obrony przeciwgazowej. Poza tym każdy numer Biuletynu zawiera hasło na dany miesiąc (na luty: „Praca jest źródłem wartości").

Pracy świetlicowej poświęcił „Strzelec" cykl artykułów J. Oberleitnera, który opisuje *„Jak sami strzelcy zorganizować mogą pracę świetlicową?"*.

Autor apeluje do ambicji i przedsiębiorczości strzelców i daje szczegółowe wskazówki, jak powołać samorząd świetlicowy, co ten samorząd ma zrobić, jak układać program pracy świetlicowej i samowychowawczej, jak zdobywać wiedzę, jak przygotowywać referaty i t. p. — oczywiście w pracy zespołowej, ale bez pomocy starszych.

Cały dodatek do Nr. 5 „Czynu Młodzieży P. C. K." omawia również *„Świetlicę jako czynnik wychowawczy"* i *„Zajęcia świetlicowe"*. Zajęcia które mają być realizowane w świetlicach P. C. K., podzielone są na kilka grup, a mianowicie — należące do dziedziny wychowania przez: pracę (introligatorstwo, szycie, fotografika i t. p.), zabawy i sztukę

(sport, teatr, śpiew), samokształcenie (biblioteki. czytelnie, referaty, dyskusje), wpajanie zasad higieny, zbliżenie do przyrody, współżycie i współdziałanie (zabawy świetl.), i współżycie z wychowawcami.

O *„Pracach oświatowych i kulturalno-artystycznych“* zamieszcza „Siew“ od Nr. 4 cykl artykułów o formach pracy oświatowej, t. j. o zespołach dobrego czytania książki, teatralnych, śpiewaczych i t. p. Zwrócić muszę także uwagę na prowadzony w tym piśmie dział „Jak pisać“. Podobnie jak w „Wiciach“ — „Pomocnik w pracy kół“ — obydwa stanowią ciągły podręcznik organizacyjny, z którego młodzież wiejska uczy się spraw technicznych: sposobów pisania sprawozdań, podań, wyboru Zarządu, a nawet otrzymuje informacje, jak pisać artykuły specjalne, prowadzić zebranie koła i t. d.

Najwięcej porównań między pracą harcerstwa a innej organizacji nasuwało mi się przy czytaniu miesięcznika „Kierownik“ — organu kierownictwa K. S. M., prawdopodobnie dzięki identycznym nazwom: zastępu, zastępowego, druha oraz niektórych form pracy. Po czerwcowym ub. r. artykule o *„Zastępach i pracy zastępowego“*, dowodzącym dogodności i celowości prowadzenia pracy w grupach młodzieży, nie większych niż 10—15 osób i wobec tego konieczności utworzenia zastępów kierowanych przez zastępowych, w Nr. 1 „Kierownika“ jest omówienie *„Książki zastępowego“* przez E. Golusa. Prowadzenie tej książki, zawierającej rubryki, t. j. spis członków, kontrola obecności, dziennik zajęć, plan alarmowy i t. p,. ma być jednym z obowiązków druha zastępowego, do którego także należy oprócz organizowania pracy w zastępie, utrzymywanie stałych stosunków osobistych z druhami, poznawanie ich życia prywatnego, urządzanie u nich „herbatek“ i in. W pracy zastępów przodownik (zastępowy?) winien stosować metodę nie rządzenia wszystkim samodzielnie, a wydobywania pomysłów od druhów i rozdzielania między nich pracy nad realizacją. Ilustrację tych metod daje artykuł *„Metoda „z góry“ i metoda z dołu“*. w Nr. 2. Kierownika. Opracowaniem i rozwinięciem innego z dawnych artykułów są także *„Wskazówki metodyczne“* St. Sedlaczka w Nr. 1, nawiązujące do *„Zasad kształcenia kandydatów“* z Nr. 5 ub. r. Autor interpretuje podane tam cztery postulaty pracy nad kształceniem kandydatów: 1) kształcenie przez czyn da się np. rozwinąć przez gry, zabawy, sporty, czynny udział w zebraniach, wycieczki, musztrę; 2) w celu rozbudzenia zainteresowań należy zwrócić uwagę młodzieńca na niego samego i jego rozwój, wykonując pomiary ciała, ćwiczenia pamięci t. p. — gdy zasmakuje on w poznaniu tego świata, sam będzie szukał możliwości dalszego kształcenia się; 3) ośmielenie trzeba wyrabiać przez zabieranie głosu na zebraniach; 4) rozwijać pomysłowość i przedsiębiorczość przez dawanie kandydatom zadań w rodzaju: „zrób coś dobrego swym sąsiadom“ i sprawdzania po tym, co kto zrobił. Wspomnieć należy, że hasłem, pod znakiem którego odbywać się ma tegoroczna praca K. S. M., jest: „Duch Chrystusowy w szkole i w wychowaniu — podstawą odbudowy narodów“.

Podobnie jak na jesieni, dużo miejsca zajmują w pismach sprawy czytelnictwa i samokształcenia: m. in. A. Kierek — *„Dobra książka“* — „Siew“ Nr. 6; *„Od płytki glinianej — do biblioteczki K. S. M.“* — „Przyjaciel Młodzieży“ Nr. 2; L. Konderska — *„O samokształceniu“* — „Praca Strażowa“ Nr. 1—2; J. Pabis — *„Podstawy samowychowania młodzieży akademickiej“* — „Przemiany“ Nr. 7. Ciekawa jest też w „Czynie Młodzieży“ P.C.K.

cytata z pisma młodzieży chilijskiego C. K., zawierająca w ładnej formie podane zasady postępowania ludzkiego. O młodzieży innych krajów są tylko 2 artykuły. Nr. 1 „Młodzi idą“ opisuje „*Blaski i cienie życia młodzieży w Z. S. R. R.*“. Zaś „Dekada“ Nr. 5 zamieszcza tłumaczony w „Lyon Etudiant“ „*Apel do młodych Francuzów*“, którzy w porównaniu z zorganizowaną młodzieżą innych państw, wśród piątki których wymieniona jest i Polska (!) — tworzą bezlik grup i kółek oraz gmatwaninę dążności. Apel wzywa do zjednoczenia młodzieży pod hasłami: Wolności, Pracy i Miłości.

W. Konewczanka.

Treść numeru:

Do numeru niniejszego prenumeratorom, którzy nie opłacili prenumeraty za rok 1937, dołączamy czeki P. K. O. z prośbą o jej uiszczenie; w przeciwnym razie wstrzymamy wysyłkę numerów.

Cena numeru 1,25 zł. Prenumerata roczna 4 zł.

Redaktor: Marjan Wierzbiański.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Wiejska 3.

Wydawca: „Na Tropie", Stow. zarejestr.

Adres Administracji: „Na Tropie", Stow. zarejestr., Warszawa, Wiejska 3.
Konto P. K. O. Nr. 62.288.